KOLEJNY NUMER
PONIEDZIAŁEK 29 GRUDNIA

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

22 -28 grudnia 2025 r. ▪ nr 51 (929) ▪ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODED

Poparzona kobieta zmarła w szpitalu

Kobieta poszkodowana w pożarze domu jednorodzinnego w Gęsi (gmina Jabłoń) zmarła w szpitalu. Sprawą zajmuje się prokuratura.

STRONA 7

Gdy strażacy przyjechali na miejsce, pożarem objęty był cały budynek

Siatkarze wsparli akcję „Pomóż nam przetrwać zimę”

STRONA 20

Zmarł ksiądz Marcin Kozioła

Pochodził z Kodeńca

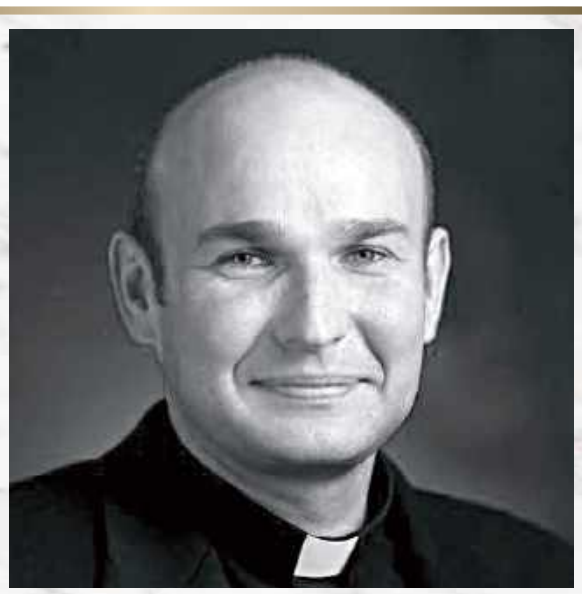

Ks. Marcin urodził się 30 maja 1977 r.

STRONA 3

OSP Laski z nowym wozem

STRONA 5

ZA TYDZIEŃ

KALENDARZ NA ROK 2026

Śmiertelny wypadek w Parczewie

Kierowca cały czas się ukrywa

STRONA 5

W wypadku na ul. Lubartowskiej zginęła 61-letnia mieszkanka Parczewa

MILANÓW

Świąteczna bombka radości

STRONA 23

Investmil rośnie w siłę.

Imponujący zysk

STRONA 24

R E K L A M A

PARCZEWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1225
ISSN 1899-718X
9 771899 718505
PAR

eprasa.pl 2eafa3c7b1

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
UWAGA!
NOWY ADRES
Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

ZNAJDŹ NAS NA
facebook

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

Dzień Wolontariusza w SP 1

Dzień Wolontariusza obchodzili uczniowie SP 1 im. Tadeusza Kościuszki w Parczewie.

Fot.SP 1 w Parczewie

Hasłem przewodnim wydarzenia było „Dobroć to radość"

Z tej okazji uczniowie zrzeszeni w Szkolnym Klubie Wolontariatu przygotowali krótki apel oraz kiermasz. Tegoroczna akcja była wyjątkowa, ponieważ uczniowie włączyli się w zbiórkę na rzecz chorego Adasia Iwanejko. Adaś razem z tatą i ciocią mogli na własne oczy zobaczyć ogrom dobra i otwartych serc parczewskiej społeczności.

- W tym wyjątkowym dniu towarzyszyli nam także wolontariusze z Gminnego Ośrodka Kultury w Siemieniu wraz z dyrektor Katarzyną Kowalczyk oraz Anetą Osek. Składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób włączyli się w organizację tego dnia. Adasiowi i jego rodzicom życzymy, aby zawsze otaczali ich dobrzy ludzie, którzy pomogą jak najszybciej osiągnąć upragniony cel - mówią przedstawiciele szkoły.

Grzegorz Rekiel

Fot.SP 1 w Parczewie

W programie była część artystyczna

Uczniowie odwiedzili małych pacjentów. Przekazali prezenty

Fot.Powiat parczewski

Dla pacjentów prezenty były miłą niespodzianką

Fot.Szpital w Parczewie

Prezenty przynieśli uczniowie

Wyjątkowa świąteczna inicjatywa uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 w Parczewie dla małych pacjentów. Oddział Dziecięcy parczewskiego szpitala odwiedzili przedstawiciele uczniów, którzy przekazali świąteczne podarunki zakupione specjalnie dla hospitalizowanych dzieci.

Gest ten był częścią obchodów Dni Patrona – Św. Królowej Jadwigi, a środki na zakup zabawek zostały zebrane podczas szkolnego kiermaszu pierników, zorganizowanego przez społeczność uczniowską i nauczycieli.

- Wraz z prezentami uczniowie przekazali życzenia świąteczne dla całego personelu medycznego oraz wszystkich dzieci przebywających na oddziale wraz z rodzicami. Jesteśmy niezwykle wdzięczni za tak piękną inicjatywę, która wniosła wiele uśmiechu, radości i magii świąt do naszego oddziału. To dla nas ogromne wsparcie i dowód na to, że dobro potrafi łączyć ludzi w wyjątkowy sposób - informują przedstawiciele szpitala.

GR

Gmina Parczew. 158 tysięcy na montaż wirtualnej strzelnicy

Oto rejestr umów gminy Parczew z sierpnia 2025 r. 158 tysięcy złotych pochłonęła dostawa i montaż w miejscu użytkowania oraz uruchomienie wirtualnej strzelnicy wraz z przeszkoleniem personelu obsługującego strzelnicę.

Grzegorz Rekiel

Data zawarcia	Kontrahent	Kwota z umowy brutto w zł	Przedmiot
1.08.2025 r.	DSGS	12 669 zł	Świadczenie usługi opieki autorskiej i wsparcia technicznego systemu do zarządzania budżetem i sprawozdawczości budżetowej Budżet 24.
4.08.2025 r.	ANMAR Maria Trubalska	492 zł	umowa dzierżawy
4.08.2025 r.	OSP w Parczewie	5 tys. zł	Dofinansowanie zakupu wyposażenia osobistego strażaka
7.08.2025 r.	PROFIL Andrzej Szwaj	10 959 zł	Remont dróg gminnych o nawierzchni bitumicznej przy użyciu mieszanek mineralno-asfaltowych na gorąco.
7.08.2025 r.	VULCAN sp. z o.o.	8 tys. zł	Korzystanie przez Licencjobiorcę z oprogramowania tj.: aplikacji hostowanych: Sigma w części organizacyjnej
14.08.2025 r.	SOLUMEN	77 797 zł	Zakup wraz z montażem 12 lamp solarnych na indywidualnych słupach w m. Pohulanka, Szytki, Przewłoka, Koczergi, Królewski Dwór, Brudno.
20.08.2025 r.	Franciszek Welik	3900 zł	Wykonanie okresowej pięcioletniej kontroli stanu technicznego budynków OSP i świetlic na terenie Gminy Parczew
21.08.2025 r.	Zeto Solutions	158 000 zł	Dostawa i montaż w miejscu użytkowania oraz uruchomienie wirtualnej strzelnicy wraz z przeszkoleniem personelu obsługującego strzelnicę
25.08.2025 r.	TABRUK Usługi Drogowe Tadeusz Janik	15 962 zł	Wykonanie utwardzenia pobocza drogi gminnej - ul. Słonecznej w Parczewie.
28.08.2025 r.	Transport Sanitarny, Usługi transportowe, przewóz osób Dariusz Kubiniec	53 040 zł	Wykonanie usługi przewozu wraz z zapewnieniem opieki dzieci niepełnosprawnych do poszczególnych szkół w okresie od 1 września do 31 grudnia 2025 r.

WÓJT GMINY JABŁOŃ

Informuje, iż dnia 16 grudnia 2025 r. wydano Zarządzenie Nr 65/25 Wójta Gminy Jabłoń w sprawie sporządzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę.

USŁUGI KOPARKO - ŁADOWARKĄ USŁUGI MIKROKOPARKĄ

fundamenty budynków i ogrodzeń
instalacje elektryczne, wodne, kanalizacyjne,
szamba ekologiczne
oczka wodne
WIERTNICA
601 911 603

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Zmarł ksiądz Marcin Kozioła. Pochodził z Kodeńca

Zmarł ksiądz Marcin Kozioła, jedyny kapłan pochodzący z parafii w Kodeńcu. Był kapłanem Diecezji Venice na Florydzie. Miał 48 lat, w kapłaństwie przeżył 20 lat.

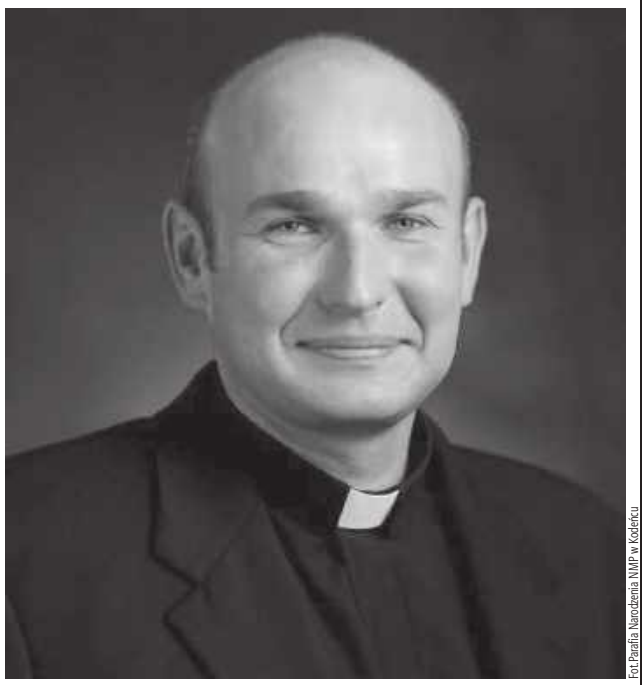

Fot. Parafia Narodzenia NMP w Kodeńcu

Ks. Marcin urodził się 30 maja 1977 r.

- Ks. Marcin urodził się 30 maja 1977 r. W 1997 r. rozpoczął studia w Seminarium Duchownym Diecezji Siedleckiej w Opolu Nowym. Po ukończeniu filozofii, w 1999 r. wyjechał na dalsze studia w Stanach Zjednoczonych. Ukończył polonijne Seminarium Duchowne w stanie Michigan. W roku 2005 otrzymał święcenia kapłańskie w Diecezji Venice na Florydzie i tam posługiwał w kilku parafiach przez dwadzieścia lat. Jego serce przestało bić, tu na ziemi, ale teraz jest blisko Boga - informuje parafia w Kodeńcu.

Msza pogrzebowa została odprawiona w Bazylice Parczewskiej, a urna z prochami księdza spoczęła na cmentarzu w Kodeńcu.

GR

Starosta parczewski gościł w Senacie

Starosta parczewski Janusz Hordejuk uczestniczył w posiedzeniu senackiej Komisji Zdrowia w poświęconym tematowi: „Zdrowie publiczne – kierunek przyszłości".

Fot. Powiat parczewski

Starosta parczewski Janusz Hordejuk uczestniczył w posiedzeniu senackiej Komisji Zdrowia

Podczas spotkania senatorowie oraz eksperci debatowali nad znaczeniem dobrze przygotowanych kadr, zakresem kompetencji i ścieżkami kariery w obszarze zdrowia publicznego, podkreślając, że długofalowe podejście do profilaktyki jest fundamentem sprawnie funkcjonującego systemu ochrony zdrowia.

Tego samego dnia wicestarosta parczewski Artur Jaszczuk wziął udział w spotkaniu świątecznym w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. Krzysztof Komorski – wojewoda lubelski, wicewojewodowie Wojciech Wołoch i Andrzej Maj, przedstawiciele samorządów, administracji, służb mundurowych, konsularnych oraz duchowieństwa.

GR

Ż Y C Z E N I A

Ż Y C Z E N I A

PAR

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Świąteczna wycieczka pełna magii

Uczniowie klas 1d i 1e Szkoły Podstawowej nr 2 w Radzyniu Podlaskim wzięli udział w przedświątecznej wycieczce do Hołowna, znanego jako Kraina Rumianku. Wyjazd odbył się 16 grudnia i stał się dla najmłodszych okazją do wyjątkowych, świątecznych przeżyć łączących naukę tradycji z dobrą zabawą.

W okresie przedświątecznym Kraina Rumianku zamienia się w miejsce spotkań z elfami i Świętym Mikołajem. Dzieci miały okazję uczestniczyć w warsztatach, podczas których własnoręcznie wykonywały ozdoby bożonarodzeniowe – bombki oraz gwiazdy kolędnicze. Poznawały również dawne zwyczaje związane z Bożym Narodzeniem.

Nie zabrakło także atrakcji integracyjnych. Uczniowie wzięli udział w kuligu oraz obejrzeli występ poleskich kolędników, co dodatkowo wzmocniło świąteczną atmosferę wyjazdu.

Jak podkreślają organizatorzy, była to wycieczka pełna radości, emocji i wspólnych doświadczeń, które na długo pozostaną w pamięci dzieci. Przedświąteczny wyjazd do Hołowna stał się nie tylko ciekawą lekcją tradycji, ale także okazją do integracji i budowania klasowych relacji.

kb

Fot.sp2

Pierwszoklasiści z „Dwójki" odwiedzili Krainę Rumianku

Ż Y C Z E N I A

Ż Y C Z E N I A

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
wielu głębokich i radosnych przeżyć,
wewnętrznego spokoju,
zdrowia i radości
oraz błogosławieństwa Bożego
w każdym dniu nadchodzącego
2026 Roku

życzą

Wójt Gminy
Komarówka Podlaska
Ireneusz Demianiuk

Przewodniczący Rady Gminy
Komarówka Podlaska
Wiesław Orłowski

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego Nowego Roku
składam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spokoju, radości oraz wszelkiej pomyślności.
Niech ten wyjątkowy czas napełni serca pokojem, nadzieją i życzliwością,
przyniesie ciepło rodzinnych spotkań oraz umocnienie w codziennych obowiązkach i wyzwaniach.
Niech Nowy Rok obfituje w dobre decyzje, wzajemne zrozumienie
i spełnienie marzeń – zarówno tych małych, jak i wielkich.
Dziękuję za obecność, pracę i troskę o drugiego człowieka – w życiu publicznym, zawodowym i rodzinnym.
Niech każdy dzień nadchodzącego roku przynosi powody do uśmiechu i satysfakcji.

Komendantowi Policji w Radzyniu Podlaskim
insp. **Zbigniewowi Krzosowi**,
dzielnicowym: asp. **Cezaremu Borkowskiemu**,
asp. sztab. **Pawłowi Michalakowi** wraz z Rodzinami
oraz **Komendzie Wojewódzkiej Policji w Lublinie**,

Czcigodnemu Księdzu Biskupowi Kazimierzowi Gurdzie,
Bp Grzegorzowi Suchodolskiemu
– biskupowi pomocniczemu, księdzu **Janowi Babikowi**,

wszystkim Kapłanom oraz **Proboszczowi** ks. kan. mgr
Krzysztofowi Pawelcowi, którzy służyli i służą w **parafii**
pw. Świętej Trójcy w Radzyniu Podlaskim,
Panom **Organiście** oraz **Kościelnemu**,

parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy – ks. prałatowi
Romanowi Wiszniewskiemu, **Pani Dorocie**, **Proboszczowi** ks. kan.
Jarosławowi Sutrykowi, **parafia św. Anny** – ks. kan. **Henrykowi**
Ochowi, **Pani Bogusi**, **Pani Ninie**, **Proboszczowi** ks. kan.
Edwardowi Konarskiemu oraz ks. kan. **Andrzejowi Kieliszkowi**

Ordynatorowi Oddziału Rehabilitacji
– lek. med. **Piotrowi Ostańskiemu**, lek. med. **Barbarze Sak-Kaniewskiej**, mgr **Katarzynie Goławskiej** wraz z całym zespołem
Oddziału Rehabilitacji, lek. med. **Krzysztofowi Świderskiemu**, lek.
med. **Stanisławie Szynkaruk**, lek. med. **Grażynie Olejniczak**,
lek. dent. **Małgorzacie Zawadzie** wraz z Rodzinami,

Pracownikom **Prokuratury Rejonowej w Radzyniu Podlaskim**
oraz **Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim** wraz z Rodzinami,

Komornikowi Sądowemu Andrzejowi Sienkiewiczowi
wraz z Pracownikami Kancelarii i Rodzinami,

Notariuszowi Bogdzie Furman wraz z Pracownikami Kancelarii

Notariuszom Andrzejowi Mysłowskiemu, **Annie Błażewicz**
wraz z Pracownikami Kancelarii i Rodzinami,

Kuratorom: **Renacie Szerszonowicz**, **Stanisławowi Dzidzie**,

Pracownikom **Banku Spółdzielczego w Radzyniu Podlaskim**,

Krzysztofowi Szczepaniukowi – Restauracja *Manhattan*
wraz z Pracownikami, **Pani Beacie Struk**
Katarzynie Szczepaniuk wraz z Rodziną,

Prezesowi **Sławomirowi Czerniakowi** , **Antoniemu Suszkowi**,
Pani Barbarze Machowskiej oraz wszystkim Pracownikom
PSS „Społem" w Radzyniu Podlaskim,

Dyrektorowi **Tomaszowi Piotrowiczowi** wraz z Pracownikami
Zakładu Gospodarki Lokalowej w Radzyniu Podlaskim,

Prezesowi **Mirosławowi Kułakowi** wraz z Pracownikami
Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych (PUK)
Sp. z o.o. w Radzyniu Podlaskim,

Kierownik **Barbarze** Żurakowskiej-Furman wraz z Pracownikami
Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Radzyniu Podlaskim,

Wójtowi Gminy Radzyń Podlaski Danielowi Grochowskiemu
wraz z Pracownikami Urzędu,

Burmistrzowi Radzynia Podlaskiego Jakubowi Jakubowskiemu,
Wiceburmistrz Bożenie Lecyk wraz z Pracownikami Urzędu,

Staroście Szczepanowi Niebrzegowskiemu
wraz z Pracownikami Starostwa,

Jerzemu Rębkowi – byłemu Burmistrzowi
Radzynia Podlaskiego wraz z Rodziną,

Wiesławowi Mazurkowi – byłemu Wójtowi Gminy
Radzyń Podlaski wraz z Rodziną,

Annie Grochole – byłej Wicewójt Gminy Radzyń
Podlaski wraz z Rodziną,

Redakcji „Wspólnoty Radzyńskiej",

Siostrze Marysi, **Pawłowi i Anetce**,
Stanisławowi Wójcikowi z **Haliną** oraz Rodziną w Lublinie,
a także **wszystkim Mieszkańcom Radzynia Podlaskiego**,

życzy
Grażyna Stefańska

RAD

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Śmiertelny wypadek w Parczewie.

Kierowca cały czas się ukrywa

Domniemany sprawca śmiertelnego wypadku na ul. Lubartowskiej w Parczewie cały czas się ukrywa.

Wypadek miał miejsce latem 2024 roku

Fot.Policja Parczew

Dramat rozegrał się w nocy z poniedziałku, 8 lipca na wtorek, 9 lipca ubiegłego roku na DW-815. Służby zaalarmował świadek zdarzenia.

- Wstępne ustalenia policjantów wskazują na to, że kierujący samochodem koloru srebrnego, poruszający się od strony Lubartowa, na prostym odcinku drogi w rejonie skrzyżowania z ul. Piwonii wjechał w kobietę prawdopodobnie przechodzącą przez przejście dla pieszych. Następnie oddalił się, nie udzielając pomocy poszkodowanej, ani nie poinformował o całym zdarzeniu służb ratunkowych. 61-letnia mieszkanka Parczewa doznała poważnych obrażeń i zmarła na miejscu wypadku - relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

- Zwracamy się do świadków, którzy mają istotne informacje o zdarzeniu o zgłaszanie się do Komendy Powiatowej Policji w Parczewie - informowała Semeniuk. Ewelina Semeniuk powiedziała w rozmowie z nami, że kierowca podróżował prawdopodobnie Fordem. Mundurowi typowali, że to pojazd w przedziale wiekowym 10-14 lat.

Zwykle policjantom w ciągu kilku dni udaje się dojść, kim był kierowca, który uciekł z miejsca wypadku. Pomaga analiza okolicznych monitoringów, informacje z warsztatów samochodowych, analiza części auta zostawionych na miejscu. W tym przypadku było inaczej, choć wypadek miał miejsce w mieście, a nie na pobocznej drodze.

Po wielu miesiącach w sprawie nastąpił przełom. Śledczy są przekonani, że udało się ustalić, kto spowodował śmiertelny wypadek i uciekł z miejsca zdarzenia. Jest to mężczyzna, kierował Fordem. - Przesłuchiwaliśmy świadków, wywołaliśmy szereg opinii, analizowaliśmy nagrania monitoringu. Na podstawie zgromadzonego materiału zostało wydane postanowienie o przedstawieniu zarzutu, lecz czynności z tym mężczyzną nie zostały jeszcze wykonane. Cały czas poszukujemy kierowcy, śledztwo jest obecnie zawieszone - mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury, który nie chce mówić o szczegółach trwających poszukiwań. Śledczy na razie nie wydali listu gończego.

Za spowodowanie śmiertelnego wypadku i ucieczkę z miejsca zdarzenia grozi kara od 5 do 20 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Betlejemskie światło pokoju dotarło do szpitala

Jak co roku, dzięki zaangażowaniu harcerzy Związku Harcerstwa Polskiego, Betlejemskie Światło Pokoju dotarło do Parczewa

Fot.Szpital w Parczewie

Betlejemskie Światło Pokoju dotarło do szpitala w Parczewie.

- Jak co roku, dzięki zaangażowaniu harcerzy Związku Harcerstwa Polskiego, Betlejemskie Światło Pokoju dotarło do Parczewa. Ogień, zapalony w Grocie Narodzenia Chrystusa w Betlejem, jest symbolem pokoju, nadziei oraz jedności i od lat towarzyszy przygotowaniom do Świąt Bożego Narodzenia. Harcerze ZHP z okolicznych miejscowości przekazali światło władzom miasta oraz lokalnym instytucjom. Betlejemskie Światło Pokoju dotarło również do Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Parczewie, gdzie zostało przekazane pani dyrektor Elżbiecie Korszla jako symbol solidarności, wsparcia i życzliwości - relacjonują przedstawiciele szpitala.

Światło zostało także udostępnione mieszkańcom, umożliwiając jego dalsze roznoszenie do domów, szkół i urzędów oraz zapalenie świecy na wigilijnym stole.

Hasłem Betlejemskiego Światła Pokoju w 2025 roku są słowa: „Pielęgnuj dobro w sobie".

GR

A U T O P R O M O C J A

PAR

OSP Laski z nowym wozem

Na terenie Ośrodka Doskonalenia Techniki Jazdy WORD miała miejsce uroczysta zbiórka z okazji przekazania pojazdów dla OSP. Nowy wóz trafił m.in. do OSP Laski.

Do druhów trafiło 20 szt. ciężkich samochodów ratowniczo-gaśniczych typoszeregu 7/40 wyposażonych w zbiornik wody przystosowany do transportu wody pitnej oraz gaśniczej – o łącznej wartości 21 902 364 zł (1 095 118 zł / szt.)

GR

Fot.Gmina Parczew

Parczew. Nie będzie podwyżki podatku od środków transportowych

Stawki podatku od środków transportowych w 2026 roku w gminie Parczew pozostaną na dotychczasowym poziomie.

W trakcie niedawnej sesji miejscy radni podjęli uchwałę ws. podniesienia stawek podatku od nieruchomości. Dyskutowano też o innych podatkach.

W trakcie sesji omawiano też propozycję burmistrza Parczewa ws. stawek podatkowych od środków transportu. Paweł Kędracki zaproponował, aby w przyszłym roku pozostawić stawki obowiązujące w 2025 r.

Omawiano też inne kwestie

Radny Marcin Brzezowski ma nadzieję, że w budżecie na 2026 rok znajdą się środki na remont drogi gminnej w Tyśmienicy koło ujęcia wody. – Dwóch mieszkańców chce partycypować w kosztach. Nie musi to być asfalt, drogę można również wyłożyć brukiem – zasugerował.

Bogusława Matejczuk poruszyła temat parkingu przy targowisku. – Są tam takie dziury i doły, że można urwać koło. Czy nie dałoby się tam czegoś nasypać? Od strony ogródków działkowych wyboje są naprawdę tragiczne – stwierdziła.

Marek Chwalczuk w imieniu mieszkańców Komarnego i Pohulanki podziękował za interwencję na drodze, na której było zapadlisko spowodowane przez bobry.

Marcin Dąbrowski poprosił o interwencję ws. dróg w Jasionce. Poprosił m.in. o zajęcie się drogą, która łączy drogę powiatową i drogę gminną.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Nietrzeźwy kierowca zderzył się z ciężarówką

Fot. KPP Biała Podlaska

W poniedziałek, w ub. tygodniu na drodze krajowej nr 2 w miejscowości Styrzyniec 29-letni kierowca samochodu osobowego marki Audi, zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie zderzył się z nadjeżdżającym z naprzeciwka samochodem ciężarowym marki Mercedes. Kierowca ciężarówki był trzeźwy Niestety, kierowca Audi, 29-latek, miał ponad pół promila alkoholu w jego organizmie.

W wyniku zderzenia mężczyzna doznał obrażeń ciała i został przetransportowany do szpitala.

Magdalena Kołcon

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik budowlany, Czosnówka	1	4 806,00 zł	u
Pracownik ochrony, Biała Podl./KARABELA	1	4 806,00 zł	u
Nauczyciel chemii, Janów Podl./ZS	0,44	2 290,22 zł	u
Robotnik gospodarczy, Biała Podl./RAMES		30,5 zł/godz.	z
Operator maszyn CNC do felg, Biała Podl./Kożuchowski	1	5 400,00 zł	u
Malarz proszkowy, Biała Podl./Kożuchowski	1	5 400,00 zł	u
Wulkanizator, Biała Podl./Kożuchowski	1	5 400,00 zł	u
Kasjer - sprzedawca, Elżbiecin/DINO	1	4 740,00 zł	u
Pracownik działu rozliczeń kierowców, Biała Podl./ NEW TRANS SOLUTIONS	1	6 500,00 zł	u
Księgowa/y, Biała Podl./NEW TRANS SOLUTIONS	1	10 000,00 zł	u
Kosmetyczka, Terespol/Avangarda Studio	0,5	2 333,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Biała Podl.	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn CNC, Biała Podl./Gala BBG	1	6 100,00 zł	u
Magazynier, Biała Podl./Gala BBG	1	5 600,00 zł	u
Technik magazynowo – informatyczny, Biała Podl./ Gala BBG	1	5 500,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Wygoda/GOPS	0,5	3 100,00 zł	u
Konstruktor/ technolog, Międzyrzec/Gala BBG	1	11 300,00 zł	u
u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie			

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kelner, Radzyń	1	4 806,00 zł	u
Lekarz weterynarii, Radzyń/Zdziennicki	1	7 000,00 zł	u
Ślusarz – spawacz, Radzyń/kontakt przez OHP	1	7 000,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Radzyń/kontakt przez OHP	1	7 000,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, maszyn i urządzeń, Niewęgłosz/kontakt przez OHP	1	9 700,00 zł	u
Pielęgniarka, Suchowola/kontakt przez OHP	1	4 700,00 zł	u
Doświadczony elektryk, Radzyń/kontakt przez OHP	1	12 000,00 zł	u
Samodzielny kucharz, Radzyń/kontakt przez OHP	1	9 000,00 zł	u
Sprzedawca w stacji paliw, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie			

Ciężarówki zablokowały osobówkę.

Za jej kierownicą pijany 63-latek

Biała Podlaska: Ponad dwa promile alkoholu miał w organizmie 63-letni kierowca VW. Zwrócił uwagę kierowców dwóch ciężarówek, którzy na światłach zablokowali osobówkę, uniemożliwiając mężczyźnie dalszą jazdę.

W poniedziałek (15 grudnia) na „krajowej dwójce" na skrzyżowaniu z ul. Francuską w Białej Podlaskiej.

- Dwaj kierowcy samochodów ciężarowych podróżujących DK-2 zwrócili uwagę na jadącą tą samą trasą osobówkę. Zachowanie kierowcy na drodze wskazywało, że może znajdować się w stanie nietrzeźwości. Dlatego postanowili działać. Na światłach zablokowali kierowcę, uniemożliwiając mu dalszą jazdę. Jedna z ciężarówek stanęła przed osobówką, zaś druga tuż za nią. Również kierowca kolejnego auta, tym razem osobowego zatrzymał się oraz pomógł w zawiadomieniu policji - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Za kierownicą zatrzymanego auta siedział 63-latek. Potwierdziły się przypuszczenia zgłaszających dotyczące jego stanu trzeźwości. Badanie wykazane przez policjantów wykazało w jego organizmie ponad 2 promile alkoholu.

Kierował pomimo wydanej wobec niego decyzji o cofnięciu uprawnień.

Samochód, którym podróżował mężczyzna, trafił na parking strzeżony. Policjanci zabezpieczyli go w celu przeprowadzania procedury związanej z konfiskatą auta.

Joanna Niećko

Podejrzany o znęcanie zostanie za kratami

Mieszkaniec Radzynia Podlaskiego, który miał znęcać się fizycznie i psychicznie nad swoimi rodzicami oraz bratem zostanie w areszcie.

W drugiej połowie listopada oficer dyżurny radzyńskiej komendy został powiadomiony o awanturze w jednym z mieszkań na terenie Radzynia.

Na miejsce skierowany został patrol policji, który potwierdził zgłoszenie. Okazało się, że 35-latek wszczął awanturę, w trakcie której pobił swojego ojca rurą od odkurzacza. Jak ustalili policjanci, mężczyzna od kilku miesięcy, będąc pod działaniem alkoholu, znęcał się nad swoimi rodzicami oraz bratem, z którymi wspólnie zamieszkuje. 35-latek wyzywał domowników słowami wulgarnymi, poniżał, szarpał, popychał, a także niszczył wyposażenie mieszkania. Jego agresja w stosunku do rodziny przybierała na sile i dochodziło do sytuacji, w których 35-latek zadawał uderzenia rękoma, a także przypadkowymi przedmiotami.

Fot. Policja

Mężczyzna trafił do aresztu

35-latek usłyszał zarzuty znęcania się nad rodziną. Został aresztowany. Nie składał zażalenia na tę decyzję, dlatego zostanie za kratami.

GR

Przekazanie kluczy, polonez, zabawa i konkursy

Janów Podlaski trzeci raz zostaje miastem

W Nowy Rok Janów Podlaski odzyska prawa miejskie. Urząd Gminy organizuje w centrum miasta uroczystość zaczynającą się zabawą sylwestrową, aby wspólnie radować się z ponownego awansu słynnej w świecie stolicy arabów.

Głównym punktem tego święta będzie oficjalne przekazanie kluczy do bram miasta – symboliczny moment rozpoczęcia nowego etapu dla Janowa Podlaskiego. Wójt Karol Michałowski stanie się wówczas burmistrzem. Historyczną chwilę ma wzbogacić też korowód z polonezem janowian na centralnym placu.

W programie wieczoru przewidziano m.in. zabawę sylwestrową z DJ-em.

- Powrót do tradycji – przypomnimy sobie, jak wyglądały dawne janowskie potańcówki. Czeka Was odrobina klimatu sprzed lat, wzruszenia, wspomnienia i energetyczna zabawa, jakiej Janów dawno nie widział! Zapraszamy mieszkańców i gości — świętujmy wspólnie ten historyczny moment! Niech pierwszy dzień miasta po odzyskaniu praw miejskich będzie pełen radości, muzyki i wspólnoty – zachęcają organizatorzy.

Przygotowano wiele konkursów z nagrodami. Nie brakuje sponsorów, m.in. Zamek Janów Podlaski ofiarował voucher podarunkowy na pobyt w hotelu. Do Urzędu Gminy w Janowie Podlaskim dotarły kolejne nagrody, które będzie można wygrać podczas sylwestrowej zabawy.

W obecnym roku Janów Podlaski obchodzi 560. rocznicę uzyskania pierwszych praw miejskich dla wsi zwanej uprzednio Porchowem. Impulsem rozwojowym w XV wieku było przeniesienie przez biskupa Jana Łosowicza biskupstwa łuckiego do Porchowa, który zmienił nazwę od imienia biskupa. Jako Janów w 1465 r. uzyskał od króla Kazimierza Jagiellończyka prawa miejskie. W 1869 roku odebrano miejscowości te prawa wskutek represyjnych ukazów carskich za udział mieszkańców w powstaniu styczniowym. W rok po odzyskaniu niepodległości, w 1919 r. Janów Podlaski znów stał się miastem, a ten przywilej utracił w 1944 r.

(Pim)

BIA

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Duży pożar w powiecie parczewskim.

Poparzona kobieta zmarła w szpitalu

Kobieta poszkodowana w pożarze domu jednorodzinnego w Gęsi (gmina Jabłoń) zmarła w szpitalu. Sprawą zajmuje się prokuratura.

Fot. PSP Parczew

Gdy strażacy przyjechali na miejsce, pożarem objęty był cały budynek. Mieszkańcom: kobiecie i nastoletniemu synowi udało się wydostać przed przyjazdem pierwszych zastępów

Pożar wybuchł w połowie października. Gdy strażacy przyjechali na miejsce, pożarem objęty był cały budynek. Mieszkańcom: kobiecie i nastoletniemu synowi udało się wydostać przed przyjazdem pierwszych zastępów.

- W trakcie ucieczki z płonącego budynku 37-letnia kobieta doznała licznych poparzeń. Po wstępnym opatrzeniu przez strażaków oraz ratowników medycznych została przekazana Lotniczemu Pogotowiu Ratunkowemu i przetransportowana do szpitala. Nastolatek nie doznał żadnych obrażeń. W miarę przyjazdu kolejnych zastępów kontynuowano dogaszanie domu, a w późniejszej fazie działań wykonano częściową jego rozbiórkę i przeszukanie, podczas którego ujawniono zwłoki psa - relacjonowali parczewscy strażacy.

Niedawno poszkodowana kobieta zmarła po dwóch miesięcy hospitalizacji w szpitalu Łęcznej. - Przeprowadzona została sekcja zwłok, śledztwo prowadzimy w kierunku sprowadzenia zdarzenia powszechnie niebezpiecznego, postępowanie prowadzone jest w sprawie, nikt nie usłyszał zarzutów - mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Śledczy nie wykluczają udziału osób trzecich. Przyczyny pożaru ustala biegły z zakresu pożarnictwa, prokuratura czeka na opinię.

Straty zostały oszacowane na kilkaset tysięcy złotych. - Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli o wsparcie finansowe dla rodziny poszkodowanej w tej ogromnej tragedii - informowała gmina Jabłoń.

Poszkodowaną rodzinę można wesprzeć finansowo poprzez wpłatę na wyodrębniony rachunek bankowy: 72 8042 0006 0392 1539 2000 0150 z dopiskiem „pomoc pogorzelcom".

Grzegorz Rekiel

Śledczy: Bił, kopał i chciał udusić żonę. A potem zażalenie na areszt...

Powiat łukowski:
W trakcie awantury domowej mężczyzna, bijąc i kopiąc żonę, groził jej zabójstwem i chciał ją też udusić - to ustalenia policjantów. Krewki 73-latek trafił do aresztu. Sąd rozstrzygał sprawę zażalenia na tę decyzję. Jak mężczyzna ustosunkował się do postawionego mu zarzutu usiłowania zabójstwa?

Fot. Policja/Archiwum

Zatrzymany 73-latek usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa. Sąd, na wniosek policji i prokuratury, zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu

Z interwencją dotyczącą przemocy domowej pojechali w sobotnie popołudnie, 15 listopada, policjanci do jednego z gospodarstw domowych na terenie powiatu łukowskiego. Ze wstępnego zgłoszenia wynikało, że 73-letnia kobieta została pobita przez męża, z obrażeniami przewieziono ją do szpitala. Na miejscu policjanci zatrzymali wskazanego mężczyznę - to rówieśnik pokrzywdzonej kobiety. 73-latek trafił do policyjnej celi.

- W trakcie awantury domowej mężczyzna, bijąc i kopiąc żonę, groził jej zabójstwem i chciał ją też udusić. Na szczęście pokrzywdzona kobieta wyrwała się swemu oprawcy i wezwała pomoc. Teraz nic już jej nie grozi - informował tuż po zdarzeniu w policyjnym komunikacie asp. szt. Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Zatrzymany 73-latek usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa. Sąd, na wniosek policji i prokuratury, zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu.

- Na tę decyzję sądu wpłynęło zażalenie, ale nie zostało uwzględnione. Areszt został zatem utrzymany w mocy - zaznacza prokurator Jolanta Niewęgłowska, prokurator rejonowy w Łukowie.

Śledztwo jest na wstępnym etapie, przedstawiciele organów ścigania gromadzą dowody.

- Podejrzany składał wyjaśnienia, ale nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu - dodaje prokurator Jolanta Niewęgłowska.

Kodeks karny wskazuje, że usiłowanie zabójstwa jest zagrożone karą od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

BIA

NEKROLOGI

Powiat bialski

Agata Maliszewska 37 lat
zm. 25 listopada, Biała Podl.

Henryk Sierociuk 80 lat
zm. 14 grudnia, Międzyrzec

Andrzej Stachowski 84 lata
zm. 10 grudnia, Biała Podl.

Zofia Kokułowicz 86 lat
zm. 14 grudnia, Międzyrzec

Wiesław Borodziuk 73 lata
zm. 11 grudnia, Mokrany Stare

Idzi Łukasiak 87 lat
zm. 15 grudnia, Wólka Zabłocka Kol.

Jadwiga Poddaniec 89 lat
zm. 11 grudnia, Burwin

Henryk Kowieski 68 lat
zm. 15 grudnia, Biała Podl.

Ryszard Kondraszuk 76 lat
zm. 12 grudnia, Międzyleś

Edmund Panasiuk 92 lata
zm. 15 grudnia, Studzianka

Kazimiera Kalinowska 88 lat
zm. 12 grudnia, Międzyrzec

Zygmunt Sucharzewski 63 lata
zm. 17 grudnia, Sławacinek Nowy

Stanisław Kałan 68 lat
zm. 13 grudnia, Dziadkowskie

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Sławomir Sójka 51 lat
zm. 12 grudnia, Zarzec Łuk.

Zofia Misiak 79 lat
zm. 14 grudnia, Zofibór

Zbigniew Dąbrowski 37 lat
zm. 12 grudnia, Gąsiory

Marianna Wierzchowska 77 lat
zm. 18 grudnia, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Stanisław Romaniuk 88 lat
zm. 12 grudnia, Parczew

Katarzyna Dąbrowska 37 lat
zm. 14 grudnia, Parczew

Maria Łućko 67 lat
zm. 14 grudnia, Rudno

Janina Chomicz 68 lat
zm. 15 grudnia, Parczew

Zdzisław Filipiak 82 lata
zm. 14 grudnia, Kolano

Roman Waciuta 74 lata
zm. 16 grudnia, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Paweł Domański 52 lata
zm. 5 grudnia, Suchowola

Halina Zuchora 93 lata
zm. 11 grudnia, Radzyń

Kazimiera Sobieszek 77 lat
zm. 5 grudnia, Radzyń

Stanisław Kułak 73 lata
zm. 12 grudnia, Radzyń

Krystyna Koczkodaj 77 lat
zm. 5 grudnia, Radzyń

Tadeusz Sałata 54 lata
zm. 13 grudnia, Radzyń

Henryka Antol 85 lat
zm. 11 grudnia, Radzyń

Teodozja Zalech 83 lata
zm. 14 grudnia, Radzyń

Krystyna Kuśmider 82 lata
zm. 11 grudnia, Biała

Jerzy Dzięga 57 lat
zm. 14 grudnia, Radzyń

Ireneusz Frączek 61 lat
zm. 11 grudnia, Wola Osowińska

Ewa Fajnas 68 lat
zm. 19 grudnia, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Przedświąteczne zakupy w sieci mogą słono kosztować. Oszuści nie śpią...

POWIAT OPOLSKI: Świąteczny pośpiech, zakupy robione na ostatnią chwilę i kuszące promocje to idealne warunki do działania dla internetowych oszustów. Przekonał się o tym 19-letni mieszkaniec powiatu opolskiego, który podczas przedświątecznych zakupów stracił 1400 zł, chcąc kupić aparat fotograficzny na prezent.

Okres przedświąteczny to czas radości i przygotowań do świąt, ale także wzmożonej aktywności przestępców. Oszuści doskonale wiedzą, że w grudniu częściej robimy zakupy online, działamy pod presją czasu i nie zawsze dokładnie weryfikujemy oferty. Wykorzystują nasze zaufanie, dobre intencje oraz chęć szybkiego sfinalizowania transakcji.

Do jednego z takich zdarzeń doszło na początku tygodnia. 19-latek znalazł na popularnym portalu ogłoszeniowym ofertę sprzedaży aparatu fotograficznego. Po skontaktowaniu się ze sprzedającym został poproszony o wygenerowanie kodu BLIK w celu szybkiej płatności. Niczego nie podejrzewając, przekazał kod, a chwilę później usłyszał, że pieniądze rzekomo nie dotarły i konieczne jest wygenerowanie kolejnego BLIKA.

Na szczęście przed wykonaniem drugiej transakcji młody mężczyzna sprawdził stan konta. Okazało się, że z jego rachunku wypłacono już 1400 zł w bankomacie na terenie Gdańska. W tym samym czasie ogłoszenie zniknęło z portalu, a kontakt ze sprzedającym został zerwany.

To zdarzenie pokazuje, jak sprawnie działają oszuści. Bazują na presji czasu, zaufaniu i schematach zachowań, które w okresie przedświątecznym są dla nas naturalne. Chęć szybkich zakupów, obniżona wartość produktu nie wzbudza naszych podejrzeń - mówi st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Policja apeluje o rozwagę i ostrożność podczas zakupów w sieci – zarówno po stronie kupujących, jak i sprzedających. Najlepszą ochroną przed oszustwem są czujność, wiedza i zdrowy rozsądek.

Pamiętajmy, aby:

- **nie działać pod presją czasu – oszuści celowo ją wywołują,**
- **nie przekazywać kodów BLIK osobom trzecim bez pełnej weryfikacji,**
- **zachować szczególną ostrożność w okresie przedświątecznym, gdy liczba transakcji znacząco rośnie.**

Święta powinny kojarzyć się z bezpieczeństwem i spokojem. Zachowując czujność, możemy skutecznie utrudnić oszustom działanie i uniknąć niepotrzebnych strat.

Seniorka oszukana „na lekarza”

Oszuści zadzwonili do starszej mieszkanki Puław. Mężczyzna udawał lekarza, a kobieta wnuczkę, która pilnie miała przejść operację nierefundowaną przez NFZ. 91-latka oddała przestępcom ponad 20 tys. zł. Sprawę wyjaśnia puławska policja.

Wszystko działo się w środę 17 grudnia. Do starszej kobiety zadzwonił mężczyzna, który twierdził, że jest lekarzem i ma przeprowadzić operację jej wnuczki, ale zabieg nie jest refundowany i trzeba na niego zapłacić. Oszołomiona i zaskoczona seniorka początkowo nic nie rozumiała. - W pewnym momencie w słuchawce usłyszała płaczącą kobietę, wołającą „Babciu ratuj”. Wówczas seniorka zwróciła się po imieniu do kobiety, sądząc, że to jej wnuczka. Natychmiast wykorzystali to oszuści - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mężczyzna zaczął tłumaczyć staruszce, że chodzi o niezbędną operację gardła wnuczki i że część potrzebnej kwoty wpłaciła już jej matka. Przejęta sytuacją wnuczki seniorka przyznała się oszustom, że ma w domu ponad 20 tys. zł oszczędności i obiecała pomoc. Podała swojemu rozmówcy adres, pod który miał przyjść ktoś po pieniądze.

- Wkrótce u jej drzwi pojawił się mężczyzna w dresie, z kapturem na głowie, który wziął od niej torbę z pieniędzmi i szybko wyszedł. Dopiero wtedy seniorka zadzwoniła do córki dopytać o szczegóły operacji i dowiedziała się, że wszystko, co przedstawił jej rzekomy lekarz, było kłamstwem, a ona została oszukana - dodaje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Tuszów/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Piotrków Pierwszy/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Sprzedawca, Garbów/Piekarnia Warowny		4 666,00 zł	u
Barber, Niemce/Woliński		4 666,00 zł	z
Pracownik fizyczny, Bychawa/Famielec	1	5 000,00 zł	u
Fryzjer, Wólka/LOCZEK	0,5	2 403,00 zł	u
Stolarz do obsługi CNC, Niemce/KOSBUD	1	4 666,00 zł	u
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Spawacz MIG-MAG, Piotrowice/EDBAK	1	40 zł/godz	u
Spawacz MIG- MAG, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 666,00 zł	u
Dociepleniowiec, Ludwnów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Radawiec Duży	1	4 806,00 zł	u
Pomoc kuchenna, kelner, Bogucin		30,5 zł/godz.	z
Spawacz MIG/MAG, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Monter podzespołów, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Asystent rodziny, Dominów/GOPS		30,5 zł/godz.	z
Elektromonter, Panieńszczyzna/EPSYSTEM	1	4 666,00 zł	u
Kucharz/ka, Bogucin/Podolanka	1	4 666,00 zł	u
u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie			

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocniczy pracownik serwisowy, Lublin/ HYDROMONT	1	5 000,00 zł	u
Instruktor muzykoterapii, Lublin/ STOWARZYSZENIE NA RZECZ DZIECI I MŁODZIEŻY NIEPEŁNOSPRAWNEJ RUCHOWO	0,75	4 500,00 zł	u
Asystent muzealny/adiunkt, Lublin/Muzeum Narodowe	1	6 000,00 zł	u
Konserwator – elektryk, Lublin/PSM Kolejarz	1	5 500,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/SKAREM	0,5	2 403,00 zł	u
Specjalista ds. konstrukcyjno – budowlanych, Lublin/Muzeum Narodowe	0,6	7 000,00 zł	u
Asystent ds. księgowości, Lublin/BR Wojtaszko	1	4 806,00 zł	u
Podinspektor w referacie ds. zamówień publicznych, Lublin/Urząd Miasta	1	7 600,00 zł	u
Samodzielny referent (sekcja operacyjna), Lublin/ Wojskowe Centrum Rekrutacji	1	5 150,00 zł	u
Podinspektor w wydziale geodezji, Lublin/Urząd Miasta	1	7 600,00 zł	u
Kierowca samochodu do 3,5T, Lublin/Społem	1	4 800,00 zł	u
Podispektor/ka w dziale eksploatacji, Lublin/ZNK	1	6 970,00 zł	u
Specjalista ds. obsługi klienta, Lublin/BEFLEXI	0,75	4 666,00 zł	u
Prasowaczka, Lublin/Elprama	1	5 500,00 zł	u
Kierowca kat. B, Lublin/Elprama	1	5 500,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Lublin	0,21	1 082,00 zł	u
Starszy referent – sekcja logistyki, Lublin/18 Brygada Zamechanizowana	1	4 990,00 zł	u
Starszy referent – kancelaria tajna, Lublin/18 Brygada Zamechanizowana	1	4 990,00 zł	u
u – umowa o pracę			

Wracał z dyskoteki, wylądował w rowie

Te święta mieszkaniec gminy Baranów spędzi w areszcie. 37-latek, mając 1,2 promila alkoholu i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, wracając z dyskoteki, spowodował kolizję w Bronisławce.

Fot. KPP Puławy

Mężczyzna będzie miał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, dlatego teraz będzie odpowiadał w warunkach recydywy

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 14 grudnia wczesnym rankiem. Przed godz. 6 dyżurny puławskiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że w Bronisławce w gminie Kurów nietrzeźwy kierowca wjechał do rowu. Na miejsce skierował policyjny patrol. Gdy do Bronisławki dotarli policjanci z komisariatu w Kurowie, istotnie zobaczyli BMW w rowie i 37-letniego mieszkańca gminy Baranów.

- Mężczyzna był nietrzeźwy. Badanie wykazało, że miał 1,2 promila alkoholu w organizmie. Ponadto okazało się, że 37-latek nie ma prawa jazdy, gdyż ma dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi, a samochód, którym jechał, nie ma obowiązkowego ubezpieczenia oraz aktualnych badań technicznych - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

37-latek został zatrzymany. Sąd go aresztował na trzy miesiące. Będzie odpowiadał za kierowanie w stanie nietrzeźwości na dożywotnim zakazie i za spowodowanie kolizji.

- Z uwagi na to, że mężczyzna był już karany za to samo przestępstwo i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności, będzie odpowiadał w warunkach tzw. recydywy, czyli jego kara zostanie zwiększona o połowę. Poza tym będzie musiał zapłacić świadczenie na Fundusz Sprawiedliwości w wysokości od 10 (wyższa stawka dla recydywistów) do 60 tysięcy złotych oraz wysoką grzywnę. Odpowie także za spowodowanie kolizji drogowej - dodaje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Sądowa batalia o drogę.

Kto ma rację burmistrz czy przedsiębiorca?

- Najpierw remont targu, który trwa już od kilku miesięcy i spowodował spadek dochodów, a potem pozew od gminy - mówi Izabella Opszańska, która wraz z mężem prowadzi w Wąwolnicy restaurację i pensjonat. Gmina chce znieść służebność dojazdu do ich działki. - To tylko porządkowanie spraw własnościowych - odpowiada burmistrz.

Fot.MP

Żeby dojechać na parking przy pensjonacie, trzeba skręcić w tę drogę, ale tuż przy wjeździe stoi znak zakazu ruchu z wyłączeniem pojazdów z budowy, co może odstraszyć potencjalnych klientów

Fot.MP

Budynek restauracji i pensjonatu znajduje się tuż przy ulicy i nie ma tam innego parkingu

Wąwolnica. Malownicze miasteczko w powiecie puławskim, które w tym roku odzyskało prawa miejskie. Położone między Nałęczowem a Kazimierzem. Lubelska Częstochowa. To tu co roku do Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej przybywają tłumy wiernych.

To właśnie tu, w centrum miejscowości, zaledwie kilka kroków od rynku, Izabella i Marek Opszańscy od 13 lat prowadzą restaurację „Rozanna", w której serwują regionalne dania. Przy restauracji działa także pensjonat, przez co stanowi to świetną bazę wypadową dla turystów chcących zwiedzić tę część Lubelszczyzny.

- Mój mąż stąd pochodzi. Wcześniej przed „Rozanną" prowadził bar i dyskotekę Mexico, dlatego funkcjonujemy tu już 25 lat. Ja urodziłam się w Nałęczowie, ale pokochałam to miejsce i nie wyobrażam sobie, że miałabym to rzucić. Wierzę w potencjał takich małych miejscowości - mówi pani Izabella.

Przedsiębiorcy nie tylko promują okolicę, ale również działają społecznie, wspierając np. miejscową jednostkę OSP poprzez zakup sprzętu, czy organizując pomoc dla najbiedniejszych mieszkańców gminy np. w postaci wigilii.

Pozew i remont placu uderzają w biznes

Restauracja i pensjonatach Opszańskich przylega do placu targowego w Wąwolnicy, przez środek którego biegnie jedyna droga dojazdowa do nieruchomości. Dojeżdżają nią goście, a także realizowane są dostawy towarów.

- Żeby otworzyć „Rozannę" musieliśmy spełnić pewne wymogi, związane także z posiadaniem miejsc parkingowych. Ówczesny wójt wydał nam dokument, który dawał nam możliwość bezpłatnego korzystania z placu targowego na parkingi na czas nieokreślony, do momentu, kiedy będzie trwała działalność. Pan burmistrz jednym pismem odebrał nam te parkingi. Wydawało mi się, że ten dokument, który wydał nam wójt, a potem zatwierdzili radni, jest ważny, ale pan burmistrz uważa, że to jest nieważne - mówi rozgoryczona kobieta.

Latem Opszańscy dostali pozew od gminy, która chce znieść służebność drogi. Przedsiębiorcy obawiają się, że teraz będą musieli płacić za każdy przejazd do ich restauracji, a goście będą musieli płacić za parking.

To nie jedyny problem. W marcu ruszył remont placu targowego.

- Dowiedziałam się o tym od moich pracowników, kiedy obok zaczęło się coś dziać. Wcześniej nikt mnie o niczym nie poinformował - mówi Izabella Opszańska.

To niestety wiąże się z utrudnionym dojazdem do ich restauracji i pensjonatu, a to z kolei odbija się na dochodach. Teraz, żeby dojechać do ich działki, trzeba przejechać przez modernizowany plac. Teoretycznie jadąc ulicą widać znak, kierujący do „Rozanny", ale jednocześnie jest tam znak informujący o tym, że jest to plac budowy i znajdują się tam inne znaki, np. zakazu ruchu, co dla potencjalnego klienta, może być mylące i odstraszające. My sami, jadąc tamtędy, zawahaliśmy się i zaparkowaliśmy w innym miejscu, odległym od restauracji.

- Nikt normalny nie wjedzie na plac budowy - mówi wprost pani Izabella i dodaje, że niektórzy goście mieli do niej pretensje o to, w jakich warunkach muszą dojeżdżać do pensjonatu i parkować.

- Zwłaszcza na początku tej przebudowy miałam duże nieprzyjemności, szczególnie ze strony gości, którzy przyjeżdżali na dłuższe pobyty. Pojawiały się też niekorzystne opinie na Bookingu (portal internetowy do rezerwacji noclegów - przyp. red.) - opowiada.

Jak twierdzi, informowała burmistrza o tych niedogodnościach, ale nie zareagował.

- W mojej ocenie to jest wykorzystywanie stanowiska, aby mi dokuczać. Władze powinny wspierać lokalną przedsiębiorczość. Jesteśmy pilnowani na każdym kroku. Nawet nasze inne działki są stale monitorowane i jeśli tylko wystaje jakaś gałąź, dostajemy pisma z gminy, by je usuwać - opowiada kobieta.

Opszańscy mają żal do burmistrza, że zamiast wspierać przedsiębiorców, rzuca im kłody pod nogi, a o planach władz gminy związanych z drogą dojazdową do swojej posesji dowiedzieli się dopiero z sądowego pozwu.

- Nikt nigdy nie poprosił nas na rozmowę do urzędu. Wszystkie spotkania były z inicjatywy mojej albo mojego męża. Z każdej obietnicy pan burmistrz się wycofał. Mój mąż był nawet na komisji rady gminy. Tam pan burmistrz powiedział, że daje nam przestrzeń, żebyśmy spotkali się pośrodku, jeśli zaproponujemy jakąś ugodę, to on nad tym się pochyli. Wysłaliśmy propozycję ugody, jak poszłam na sesję w listopadzie pan burmistrz wycofał się z tego - mówi Izabella Opszańska.

- Jak mam płacić podatki, skoro z miesiąca na miesiąc notuję straty? Jak burmistrz wyobraża sobie prowadzenie firmy bez drogi dojazdowej i parkingu? - pyta Izabella Opszańska.

- „Rozannę" zbudowałam dla ludzi, dla rodzin, żeby oprócz kościoła, można było się czymś pochwalić. Zatrudniam ludzi stąd, zapraszam gości z całej Polski, nawet z zagranicy. Robimy reklamę temu miejscu. Jeśli pan burmistrz chce, aby „Rozanna" nie funkcjonowała, to co w tej okolicy będzie? - pyta.

Pierwsza rozprawa odbyła się w październiku. Na początku listopada odbyła się wizja lokalna z udziałem sędziego. Kolejna rozprawa jest zaplanowana w styczniu.

Burmistrz robi porządki. Dojazd będzie, ale na innych zasadach

Zupełnie inaczej do sprawy podchodzą władze gminy Wąwolnica.

- To element porządkowania spraw własnościowych, standardowa procedura, jaką stosujemy w każdym przypadku, gdy realizujemy kolejną inwestycję, która wymaga regulacji geodezyjnych, własnościowych czy organizacyjnych. Poza tym służebność, o której rozmawiamy, jest przypisana do działki fizycznie ogrodzonej i nie da się na nią wjechać, więc ta służebność nie jest i nigdy literalnie nie była realizowana, brama wjazdowa znajduje się na działce obok. Dlatego chcemy również ten stan rzeczy uregulować przy okazji tak rozległej i niezwykle wyczekiwanej przez mieszkańców modernizacji placu targowego przylegającego do działek o których mówimy – mówi Marcin Łaguna, burmistrz Wąwolnicy.

Jak tłumaczy przez wiele lat z uwagi na brak wystarczających funduszy gmina dokonywała tylko częściowej naprawy placu targowego. Dopiero gdy pojawiła się szansa na pozyskanie ogromnej dotacji i perspektywa kompleksowej modernizacji największej utwardzonej użytkowej przestrzeni publicznej w całej gminie, urzędnicy zaczęli działać. Finalnie na ten cel pozyskali 5,1 mln zł dofinansowania, a całe zadanie to koszt ponad 6,2 mln zł.

Fot.MP

Burmistrz chce znieść służebność drogi przebiegającej niemal przez środek remontowanego aktualnie placu targowego, którą Opszańscy dojeżdżają do swojej restauracji i pensjonatu i z której korzystają goście, bo jak twierdzi, służebność jest przypisana do innej działki, na którą fizycznie z placu targowego nie da się wjechać, bo stoi tam ogrodzenie (na zdjęciu po lewej od bramy)

- Należy pamiętać, że plac ten jest przestrzenią publiczną i należy do wszystkich mieszkańców, a - co za tym idzie - powinien być wolny od wszelkich niepożądanych obciążeń formalnych i gotowy do swobodnego dysponowania w miarę potrzeb. Państwo mają restaurację przy największym placu należącym do gminy. Przez wiele lat korzystali bezpłatnie z mienia gminnego, co nawiasem mówiąc, też nie wszystkim się podoba, wielokrotnie otrzymywaliśmy takie sygnały. My jako urząd musimy zabezpieczać interesy wszystkich mieszkańców, a nie tylko jednego przedsiębiorcy, jak w tym przypadku. Dodam, że kiedy zachodzi potrzeba, wspieramy naszych przedsiębiorców i państwo również takie wsparcie niejednokrotnie od nas otrzymywali. W tym momencie modernizujemy plac i, co chyba logiczne, chcemy mieć w pełni kontrolę nad tym terenem. Państwo mają dostęp do drogi publicznej, bo mają dostęp bezpośredni do drogi powiatowej – argumentuje Marcin łaguna.

Burmistrz zwraca uwagę na fakt, że nawet gdy już rozpoczął się remont placu targowego, poszedł przedsiębiorcom na rękę i w uzgodnieniu z głównym wykonawcą inwestycji umożliwił przejazd gościom do restauracji i pensjonatu przez plac budowy. Podkreśla jednocześnie, że nawet jeśli sąd orzeknie zniesienie służebności przejazdu, to jeżeli tylko przedsiębiorcy wyrażą taką wolę, gmina może podpisać z nimi umowę cywilno-prawną, która określi zasady korzystania z dojazdu do pensjonatu i restauracji przez wyremontowany plac, jak też może uregulować korzystanie z przestrzeni parkingowej, jakiej omawiany pensjonat formalnie nie posiadał.

Władze gminy podkreślają jednocześnie, że chcą, aby plac targowy po modernizacji pełnił wiele funkcji. A dzięki temu gmina będzie mogła również wykorzystywać teren w celach komercyjnych. Jego zdaniem właściciele „Rozanny" zyskają na modernizacji placu, bo nie dość, że zmieni się jego wygląd i charakter, to jego przyszli użytkownicy restaurację będą mieli pod ręką. Dodatkowo z placu targowego jest budowana ścieżka do pobliskiego Placu Różańcowego i Sanktuarium, co skomunikuje całą przestrzeń.

- Mamy dobre intencje, plany i zamiary co do tej jakże dla nas wszystkich ważnej przestrzeni – podkreśla burmistrz

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Pan Czesław Majek skończył 100 lat! Dużo zdrowia i uśmiechu!

GMINA KRZYWDA: W niedzielę, 14 grudnia pan Czesław Majek, dla bliskich Mieczysław, świętował piękny jubileusz 100-lecia urodzin.

W tej doniosłej chwili Jubilatowi towarzyszyła nie tylko kochająca rodzina, ale również przedstawiciele lokalnego samorządu.

Z oficjalną wizytą do szacownego Jubilata przybyli wójt gminy Krzywda Wojciech Czerniec oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Iwona Jawoszek. Przekazali panu Czesławowi listy gratulacyjne, kwiaty i najlepsze życzenia zdrowia, spokoju i dalszej pomyślności, podkreślając, jak wielkim zaszczytem dla gminy jest posiadanie tak zacnego mieszkańca.

Pracowite życie 100-latka

Pan Czesław urodził się 14 grudnia 1925 roku w Stryju. Jego życiorys to świadectwo niezwykłej pracowitości i przywiązania do ziemi. Przez dekady prowadził własne gospodarstwo rolne.

Z oficjalną wizytą do szacownego Jubilata przybyli wójt gminy Krzywda Wojciech Czerniec oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Iwona Jawoszek. 100-latkowi towarzyszyli najbliżsi z kilku pokoleń

Wspólnie z bratem Konstantym zapisał się w pamięci mieszkańców jako przedsiębiorca, prowadząc młyny w Wylezinie oraz Woli Okrzejskiej. Swoją drogę zawodową wieńczył wieloletnią pracą na stanowisku magazyniera w Gminnej Spółdzielni w Krzywdzie, skąd odszedł na zasłużoną emeryturę.

Rodzina – największy skarb

Choć Pan Czesław od 26 lat kroczy przez życie bez małżonki, nie jest samotny. Jego największą radością i dumą jest liczna rodzina. Jubilat cieszy się obecnością trójki dzieci, szóstki wnuków, piątki prawnuków.

Urodzinowa uroczystość była doskonałą okazją do wspomnień oraz podziękowań za wiek wypełniony trudami pracy, ale i miłością do najbliższych. Pan Czesław mimo sędziwego wieku pozostaje dla wszystkich wzorem pogody ducha.

Szanownemu Jubilatowi życzymy kolejnych lat w otoczeniu bliskich i nieustającego zdrowia!

mo

200 lat, pani Genowefo!

Fot.Gmina Opole Lubelskie

Fot.Gmina Opole Lubelskie

Opole Lubelskie: 200 lat, pani Genowefo!

OPOLE LUBELSKIE: To był dzień pełen wzruszeń, uśmiechów i dumy. 15 grudnia pani Genowefa Szewczyk z Opola Lubelskiego obchodziła swoje 100. urodziny - jubileusz niezwykły, bo zapisany nie tylko w metryce, ale przede wszystkim w bogatej historii życia.

Urodzona 15 grudnia 1925 roku w Elżbiecie (powiat opolski) dzieciństwo i młodość spędziła w czasach, które hartowały charaktery. Edukację rozpoczęła w szkole podstawowej we Wrzelowcu, a dorastanie przypadło na dramatyczny okres II wojny światowej. W latach 1942-1944 była związana z Batalionami Chłopskimi, dając dowód odwagi, odpowiedzialności i głębokiego patriotyzmu.

Po wojnie pani Genowefa aktywnie włączyła się w odbudowę codziennego życia. Pracowała m.in. w cukrowni oraz w dobrze znanym mieszkańcom Kinie Opolanka. Przez lata pozostawała blisko lokalnej społeczności, działając w Związku Kombatantów i angażując się w życie miasta. Prywatnie jest mamą dwóch córek, babcią wnuczki i prababcią dwojga prawnuków - rodziny, która dziś jest jej największą dumą.

W dniu jubileuszu setne urodziny świętowano w wyjątkowej atmosferze. Burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis osobiście złożył Jubilatce gratulacje, przekazując list okolicznościowy i kwiaty.

- W dniu tej pięknej rocznicy pragnę złożyć pani najserdeczniejsze gratulacje i życzyć wszelkiej pomyślności oraz wielu kolejnych lat życia w zdrowiu i w gronie najbliższych osób. Niech każdy dzień wnosi do pani życia coraz więcej ciepła i miłości oraz napawa radością i poczuciem dumy z życiowych doświadczeń - napisał w liście gratulacyjnym burmistrz, podkreślając szacunek dla drogi, jaką przeszła Jubilatka.

Rodzina i przyjaciele zadbali o świąteczną oprawę - okolicznościowy tort, symboliczny toast szampanem i wspólne rozmowy sprawiły, że setne urodziny stały się prawdziwym świętem pokoleń.

Redakcja Wspólnoty Opolskiej dołącza do życzeń: Pani Genowefo, przede wszystkim zdrowia i jeszcze długich lat życia w otoczeniu najbliższych.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 2eafa3c7b1

– Obrażenia nie są błahe. Ramię zostało przebite nożem na wylot! – podkreśla nasz rozmówca

Na ulicy raniła nożem kobietę, w jej mieszkaniu znaleźli mnóstwo narkotyków, ale do aresztu nie trafiła.

Rozmawialiśmy z ojcem pokrzywdzonej

- Nie rozumiem: jakim cudem po czymś takim można było wypuścić tę kobietę na wolność po dwóch dniach?! - pyta wyraźnie poruszony ojciec pokrzywdzonej. I relacjonuje, że jego córka przeszła trudną operację i boi się teraz o swoje bezpieczeństwo. Tymczasem napastniczka jest na wolności. Co na to prokurator?

Fot. Policja/Archiwum

20-letnia kobieta trafiła do policyjnej celi. Ale szybko wyszła na wolność...

Fot. Archiwum ojca pokrzywdzonej

- Córka przeszła poważną operację - wskazuje ojciec pokrzywdzonej, z którym rozmawialiśmy

Atak nożem i narkotyki

O niecodziennej i niepokojącej sytuacji, do której doszło wieczorem 9 grudnia w pobliżu ul. Kunickiego w Lublinie, informowała kilka dni temu policja. Młoda, 20-letnia kobieta, uzbrojona w nóż, zaatakowała tam 30-latkę, która szła ze swoją 4-letnią córką i inną, znajomą kobietą.

- W pewnym momencie pojawiła się nieznajoma kobieta, która bez słowa zaatakowała 30-latkę. Sprawczyni miała nóż, którym raniła kobietę w ramię. Była agresywna. Po wszystkim uciekła. Pokrzywdzona trafiła pod opiekę medyków. Na szczęście nie odniosła poważnych obrażeń - opisuje zdarzenie podinsp. Kamil Gołębiowski z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

To jednak nie wszystko, bo gdy policjanci weszli do lokalu, w którym mieszka 20-latka, znaleźli tam 100 g narkotyków. Kobieta trafiła do policyjnej celi.

- Następnie usłyszała zarzuty uszkodzenia ciała i naruszenia nietykalności w warunkach czynu chuligańskiego (za co grozi do dwóch lat pozbawienia wolności - przyp. red.). Pod koniec tygodnia decyzją śledczych trafiła pod dozór policji - dodał podinsp. Kamil Gołębiowski.

Ojciec pokrzywdzonej: Jestem tym wszystkim zbulwersowany

Z policyjnego komunikatu można wywnioskować, że pokrzywdzona w pobliżu ul. Kunickiego 30-letnia kobieta wyszła z całej sytuacji niemal bez szwanku. Jak wskazuje ojciec kobiety, nic bardziej mylnego. Mężczyzna (nazwisko do wiadomości redakcji) skontaktował się z naszą redakcją. Jest oburzony przede wszystkim tym, jakie zarzuty usłyszała 20-latka, ale także tym, jakie środki zapobiegawcze zastosowano wobec napastniczki.

- Obrażenia u mojej córki nie są błahe. Ramię zostało przebite nożem na wylot! Wystarczy zobaczyć na zdjęcia... Krew lała się strumieniem, aż córka miała jej pełno w bucie. Do tego ma przeciętą skórę na szyi i ranę ucha. Moim zdaniem ta, która zaatakowała, zadawała ciosy nożem, żeby zabić. Decydowały centymetry... A policja to określa jako błahostkę, czyn chuligański, za który grożą tylko dwa lata... Jestem tym wszystkim zbulwersowany. Napastniczka podrapała ręką dziecko po twarzy i zabrała mu czapkę. Ta kobieta zaatakowała je od tyłu. Coś krzyczała. Atakowała i zaraz wracała - twierdzi nasz ojciec pokrzywdzonej.

20-latka miała odpuścić atak dopiero po interwencji przypadkowego świadka.

Ojciec pokrzywdzonej mówi, że jego córka jeszcze długo będzie się zmagać z konsekwencjami dramatycznego ataku z 9 grudnia.

- Aktualnie nie ma czucia w palcach. Lekarz zapowiedział, że ręka będzie jeszcze przez pewien czas ją bolała. Córka przeszła poważną operację - wskazuje nasz rozmówca. - Proszę mi to wyjaśnić, bo ja tego nie rozumiem: jakim cudem po czymś takim można było wypuścić tę kobietę na wolność po dwóch dniach?! - pyta wyraźnie poruszony.

Co na to prokuratura?

Jak brak wniosku o areszt dla 20-latki, która na ulicy zaatakowała nożem, wyjaśnia prokuratura?

- Prokurator ocenił okoliczności sprawy, wzajemne relacje podejrzanej i pokrzywdzonej, doznane przez pokrzywdzoną obrażenia i ewentualne zagrożenie, które 20-latka stwarzałaby dla pokrzywdzonej w sytuacji niezastosowania innego środka. Pierwszą i najważniejszą podstawą zastosowania tego środka (dozoru policji - przyp. red.) było uznanie, że dla zapewnienia prawidłowego toku postępowania wystarczające będzie zastosowanie środka wolnościowego - mówi prokurator Marek Zych, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Nie jest wykluczona ewentualna zmiana zarzutu postawionego 20-letniej podejrzanej.

- Postępowanie jest na wstępnym etapie. Jeżeli będzie już pełna dokumentacja medyczna dotycząca obrażeń pokrzywdzonej, to będzie wtedy możliwość pełnego ocenienia sprawy przez biegłego - wyjaśnia prokurator Marek Zych.

Prokurator wspomina o „wzajemnych relacjach podejrzanej i pokrzywdzonej". Nie ujawnia jednak bardziej szczegółowych informacji.

- Nie mogę tego komentować bez ujawniania tajemnicy postępowania - ucina rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Dominik Smagała

Tragiczny finał poszukiwań

Nie żyje 76-letni mieszkaniec gminy Puławy, którego w ubiegłym tygodniu szukała rodzina i policja. Senior został odnaleziony w lesie, po czterech dniach od momentu, kiedy wyszedł z domu. Niestety już nie żył.

76-letni pan Marian mieszkał w Pachnowoli. W poniedziałek, 15 grudnia wyszedł z domu, najprawdopodobniej zabrał ze sobą rower, damkę, na której wspierał się ze względu na kłopoty z chodzeniem. Gdy mężczyzna nie wracał ani nie nawiązał kontaktu z rodziną, bo nie zabrał ze sobą telefonu, zaniepokojeni bliscy zaczęli go szukać. W czwartek wieczorem bezsilni zawiadomili o jego zaginięciu puławską policję. Ruszyły szeroko zakrojone poszukiwania, w które zaangażowali się nie tylko policjanci, ale również strażacy z dronem z państwowej straży pożarnej oraz druhowie z okolicznych jednostek OSP. Komenda Powiatowa Policji w Puławach zamieściła także informację o zaginięciu seniora na swojej stronie i oficjalnym profilu na Facebooku. Komunikaty publikowały również lokalne media. Wszystko po to, by dotrzeć do jak najszerszego grona odbiorców, spośród których może ktoś widział zaginionego.

W piątek po południu nastąpił przełom.

- Poszukiwania zaginionego mieszkańca gminy Puławy Mariana K. zostały zakończone. Mężczyzna nie żyje - poinformowała nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Ciało 76-latka zostało odnalezione w lesie na terenie gminy Puławy.

Marta Pietroń

Szarpanina pod sklepem. Polała się krew, interweniowała policja i karetka

Fot. MP

Na miejscu interweniowała policja i pogotowie. Dwóch mężczyzn trafiło do szpitala. Jeden z nich miał obrażenia głowy

Dwie osoby trafiły do szpitala po szarpaninie, do jakiej doszło pod jednym ze sklepów w Puławach. Sprawę wyjaśnia puławska policja.

Do zdarzenia doszło w minioną niedzielę, 14 grudnia około godz. 21 w centrum Puław. Mieszkańcy osiedla Gościńczyk usłyszeli dźwięki syren, najpierw jednej, potem drugiej i kolejnej. Wkrótce okazało się, że służby interweniują przy tamtejszym sklepie popularnej sieci. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, przed sklepem stało dwóch mężczyzn. W pewnym momencie zza bloku wyszło dwóch kolejnych. Najpierw zaczęli ich wyzywać, a potem doszło do rękoczynów i bójki między mężczyznami. Momentalnie zrobiło się zbiegowisko. Policję wezwali świadkowie. Jeden z pobitych z urazami głowy został przewieziony do szpitala. Tam też na badania trafił drugi z napadniętych mężczyzn.

- Prowadzimy czynności w kierunku uszkodzenia ciała - mówi krótko nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Śmiertelny wypadek w Lubartowie. Zginęła starsza kobieta

Do tragicznego wypadku doszło 18 grudnia około godz. 15 na skrzyżowaniu Al. Tysiąclecia i ul. Szaniawskiego.

Do tragicznego zderzenia Daewoo i Hondy doszło na skrzyżowaniu Al. Tysiąclecia i ul. Szaniawskiego

W czwartek około godz. 15 kierujący samochodem Daewoo 72-letni mieszkaniec gminy Kamionka w czasie wykonywania skrętu w lewo w Al. Tysiąclecia nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającej z przeciwka Hondzie kierowanej przez 47-letnią kobietę i doprowadził do zderzenia bocznego.

- Obydwa pojazdy miały zapalone zielone światło na sygnalizatorze - informuje mł. asp. Sylwia Peruta z KPP w Lubartowie.

Mimo przeprowadzonej reanimacji 93-letnia pasażerka Daewoo zmarła. Kierujący byli trzeźwi. Policjanci na miejscu zdarzenia wykonywali czynności pod nadzorem prokuratora.

- Prokuratura Rejonowa w Lubartowie prowadzi postępowanie w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Ciało zmarłej pasażerki Daewoo zabezpieczono do przeprowadzenia sekcji zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej - informuje prokurator Krzysztof Sokół.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Lubartowianka chce wystąpić w Eurowizji 2026. „Jestem gotowa reprezentować nasz kraj”

Joanna Pszczoła, pochodząca z Lubartowa artystka, zgłosiła udział w polskich preselekcjach do Konkursu Piosenki Eurowizji 2026. Do rywalizacji przystępuje z utworem „Army of Us”.

JoBee Joanna Pszczoła znana jest lubartowskiej (ale również lubelskiej) publiczności z występów plenerowych, koncertów okolicznościowych oraz wydarzeń charytatywnych, w tym koncertów finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Od wielu lat związana jest także z zagraniczną sceną muzyczną, szczególnie w Belgii, gdzie realizuje swoje projekty artystyczne.

Utwór „Army of Us” został zgłoszony do preselekcji jako kompozycja utrzymana w stylistyce nowoczesnego popu z elementami elektroniki. Tekst piosenki odnosi się do idei jedności i współdziałania, a refren zawiera anglojęzyczne hasło podkreślające wspólne działanie i siłę zbiorową. Artystka zapowiedziała premierę utworu wraz z teledyskiem, który realizowany jest w Brukseli.

JoBee Project to autorski projekt muzyczny Joanny Pszczoły, w ramach którego wydała trzy albumy studyjne i koncertowała w wielu krajach Europy, a także w Stanach Zjednoczonych i Indiach. W swojej twórczości łączy pop, elektronikę i elementy performatywne. Równolegle prowadzi działalność związaną z tematami praw kobiet, edukacji i zdrowia. Piosenki projektu JoBee dostępne są na YouTube i Spotify, a już za miesiąc nastąpią premiery muzyczne.

Eurowizja 2026 budzi emocje

Preselekcje do Eurowizji 2026 wyłonią reprezentanta Polski, który wystąpi w międzynarodowym konkursie transmitowanym do milionów widzów w całej Europie. Zgłoszenie JoBee Project oznacza powrót artystki związanej z Lubartowem do ogólnopolskiej rywalizacji muzycznej o wysokiej randze.

Sam konkurs budzi w tym roku wyjątkowo silne emocje z kilku nakładających się na siebie powodów, które wykraczają poza samą muzykę.

Po pierwsze, kontekst polityczny i międzynarodowy: konkurs od lat deklaruje apolityczność, jednak trwające konflikty zbrojne, napięcia dyplomatyczne i decyzje Europejskiej Unii Nadawców dotyczące dopuszczenia lub wykluczenia, m.in. Izraela, wywołały ostrą debatę.

Po drugie ostrą dyskusję wywołały kontrowersje wokół zasad i głosowania. W ostatnich latach coraz częściej podnoszone są zarzuty o nieprzejrzystość decyzji jurorskich, rozbieżności między wynikami jury a głosami widzów oraz o wpływ polityki i sympatii regionalnych na końcowe rezultaty. Tegoroczna edycja ponownie uruchomiła dyskusję o sensie obecnego modelu oceniania.

Rozmowę przeprowadziła Ewa Jaszczak.

Ostatnia z audycji radiowych z udziałem JoBee Project miała miejsce w gdańskim Radio Ingrid. O swoim zawodzie prezentera radiowego mówi tak: - Kocham mikrofon i szczerze uwielbiam wszystkie, na scenie jest dużo bardziej wystrzałowo, a radio uwielbiam za intymność

Joanna Pszczoła potwierdziła swoją kandydaturę na Instagramie, prezentując próbkę zgłoszonej piosenki. W niedługim czasie odbędzie się premiera signla

Wspólnota Lubartowska: Dlaczego zdecydowałaś się zgłosić do preselekcji Eurowizji właśnie teraz?

Joanna Pszczoła: Czuję, że jestem gotowa, jest to idealny moment w mojej karierze: w tym roku śpiewałam na dużych scenach, festiwalach i celebruję wiele lat kariery międzynarodowej.
Do tego mam super piosenkę w stylu nowoczesny pop „Army of us”, czyli „Nasza armia”, z ważnym przesłaniem dla Europy o zjednoczeniu, solidarności. Poczułam znak, że to idealny czas startować akurat z tą piosenką, która jest gotowa już od trzech lat. Teraz nadszedł czas premiery, Europa potrzebuje silnego hymnu i ja ten hymn napisałam i skomponowałam. To jest mój czas, jestem gotowa reprezentować nasz kraj.

W: Co dla Ciebie osobiście oznacza Eurowizja – marzenie z dzieciństwa czy nowy etap kariery?

JP: Eurowizja to nowy etap mojej kariery, nigdy nie marzyłam o tym konkursie, ale coraz więcej znajomych i moich fanów zaczęła o tym mówić, że powinnam startować.
To dzięki wielu głosom od fanów zaczęłam o tym myśleć i w tym roku dotarło do mnie, że Polska mnie potrzebuje i mojej nowoczesnej piosenki. Po tym, jak nie udało się pani Steczkowskiej nawet dojść do finału, jestem pewna, że moja muzyka, mój głos ma dużą szansę, jako że mam też wiele lat kariery zagranicznej. Moja piosenka jest bardzo nowoczesna, bardzo symboliczna, bardzo taneczna i energetyczna, a do tego po angielsku. Myślę, że to ważne elementy, żeby wygrać Eurowizję. Mam bardzo silne atuty w rękawie, perfekcyjny angielski, 20 lat na scenach światowych i polskich, wątek europejski, jako że mieszkam w Brukseli.

W: Jak opisałabyś swój utwór w trzech słowach osobom, które jeszcze go nie słyszały?

JP: Porywający do tańca, wysoko energetyczny, uniwersalny, motywujący pop.

W: Czym Twoja propozycja wyróżnia się na tle innych zgłoszeń?

JP: Jest najbardziej nowoczesna, oryginalna, nieporównywalna, jedyna w swoim rodzaju! Wpada w ucho, ciekawi, zachwyca! Do tego jest po angielsku to ważne w tym konkursie.

W: Jakie emocje towarzyszą Ci przed ogłoszeniem wyników preselekcji?

JP: Jestem bardzo podekscytowana! Codziennie ćwiczę głos i taniec, jak i choreografię, by być gotową na finał 14 lutego! Mam nadzieję, że zostanę wybrana do finału preselekcji. Jestem wysoko zmotywowana, codziennie rano czekam na telefon od TVP z zaproszeniem, wiem i wierzę bardzo mocno, że telefon zadzwoni. Odliczam dni do ogłoszenia wyników. Bardzo emocjonujący to czas, bardzo radosny, oczami wyobraźni już jestem na scenie Eurowizji i wygrywam! Wizualizuję wygraną Polski! To byłoby historyczne wydarzenie dla całej Polski. Trzymajcie kciuki kochani.

W: Jeśli zakwalifikujesz się dalej – jak wyobrażasz sobie swój występ na eurowizyjnej scenie?

JP: Wszystko mam gotowe, choreografia, kostiumy, taniec. Już od dawna to ćwiczę, jestem gotowa. Ekipa tancerzy też jest zarezerwowana. Muzycy. Będzie to występ monumentalny, bardzo silny wokalnie z oryginalną choreografią. Do tego nasze barwy, pozytywne emocje, dużo radości z pozytywnym przesłaniem.

W: Jak zaczęła się Twoja przygoda z muzyką? Oraz kto najbardziej wpłynął na Twój styl muzyczny?

JP: Od dziecka śpiewam, najpierw w kościele w Niedźwiadzie, potem zespół szkolny w szkole podstawowej nr 3, jak i w Liceum Ogólnokształcącym im. Piotra Firleja. Dużo ćwiczyłam w Domu Kultury Młodzieżowym (aktualnym PMDK, przyp. red.) w Lubartowie plus Klub Poezji Efemeryda. To były początki. Potem wyjazd do Brukseli i od 2008 roku skok na głębokie wody. Dostałam pracę w radio FM Brussels i tutaj zaczęła się moja oficjalna kariera, szkoły jazzu, szkoła muzyczna Academie Ixelles i pierwszy zespół jazzowy wraz z płytą The Falling w 2011 w wydawnictwie jazzu w Belgii. Po tym poleciało szybko, masa koncertów, festiwale, programy telewizyjne. Od tamtej pory wyszły już trzy albumy, a zaraz kolejne. Rezolutnie wszystko frunie do przodu. Szkoła jazzu i radio najbardziej wpłynęły na mój styl.

W: Czy piszesz swoje teksty sama? Skąd czerpiesz inspiracje?

JP: Piszę sama wszystko, inspiracje są z życia. Mam szczęście, że te pomysły nigdy się nie kończą i non stop nowe historie mogę opisywać. Bardzo jestem za to wdzięczna.

W: Czy w Twojej muzyce jest więcej Joanny, czy JoBee?

JP: I Joanna i JoBee mają swoje głosy w piosenkach. Joanna to JoBee, JoBee to też Joanna.

W: Pracujesz jako prezenterka radiowa – czego radio nauczyło Cię jako artystkę?

JP: Radio nauczyło mnie słuchania aktywnego, z uwagą, atencji do detalu, wrażliwości na ciszę, na historie, na intymność w muzyce. Radio otworzyło mi wiele drzwi w muzyce, do producentów, do kompozytorów, do menadżerów muzycznych, do festiwali. Kocham radio, już od 15 lat prowadzę audycje, mam coraz więcej zaproszeń po całym świecie, teraz nowe do Radio Ingrid w Gdańsku czy Radio Rotterdam. Zaczynam niebawem serie warsztatów radiowych z głosu i prezentowania.

W: Czy humor to dla Ciebie forma odreagowania, komentarz społeczny czy narzędzie artystyczne?

JP: Humor jest częścią mojej pracy jako aktorka komediowa. Moja nowa rola w 2026 roku to parodia statua wolności. Jest to forma artystyczna, ale też komentarz społeczny. Dystans jest potrzebny. Humor czyni życie lekkim. Moje lekcje śpiewu też są przepełnione radością, lekkością i śmiechem. Humor to też forma terapii i sposób na lżejsze życie. Właśnie pracuję nad moim pierwszym stad-up. Cieszmy się kochani!

W: Czy scena muzyczna i komediowa w jakiś sposób się u Ciebie przenikają?

JP: Tak, dlatego że moje koncerty to istne zastrzyki pozytywnej energii i motywacji do radości. Uwielbiam czarować, hipnotyzować pozytywnością.

W: Jak Lubartów wpłynął na to, kim jesteś dziś jako artystka?

JP: Lubartów to moje korzenie, edukacja, podstawa mojej kreacji artystycznej. Tutaj miałam swój pierwszy zespół muzyczny wszystko dzięki mojej cudownej nauczycielce muzyki w Szkole Podstawowej nr 3 - to tej pani zawdzięczam wszystko! Pani od muzyki dała mi skrzydła, głos, motywację! Bardzo dużo ćwiczyłam, zawsze byłam kujonem (śmieje się). Pierwsze koncerty w Lubartowie mnie ukształtowały. To najważniejszy czas, słuchaliśmy Nirvany, Hey, Kazika, Edyty Bartosiewicz. To korzenie mojej edukacji muzycznej. Mieliśmy dużo wolności i to był super czas liceum.

W: Jaką jedną radę dałabyś osobom, które marzą o dużej scenie, ale boją się spróbować?

JP: Zapraszam do mnie na warsztaty śpiewu, na lekcje śpiewu, aktywnie motywuję wszystkich i mam super metody przegonienia strachu. Nie bój się. Leć wysoko, otaczaj się pozytywnymi ludźmi. Niebawem premiera mojej nowej piosenki „Nie boję się” to też może pomóc.

Ewa Jaszczak

WSP

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Historia niezwykłej posesji w Sędowicach i rodziny, która stworzyła własną tradycję

Tysiące światełek na posesji w Sędowicach. Atrakcja na całe województwo

Kiedy w Sędowicach zapada zmrok, a zimowy chłód zaczyna dawać się we znaki, jedna posesja rozświetla okolicę w sposób, którego nie sposób pomylić z niczym innym.

To właśnie tutaj, na działce państwa Beaty i Dominika Daszkiewiczów, od kilku lat rozgrywa się prawdziwe świąteczne widowisko, które przyciąga mieszkańców nie tylko samej miejscowości, ale również okolicznych wsi i miasteczek

Beata, Dominik Daszkiewiczowie wraz z córką Anną podczas pracy przy kolejnym elemencie na swojej działce

To właśnie tutaj, na działce państwa Beaty i Dominika Daszkiewiczów, od kilku lat rozgrywa się prawdziwe świąteczne widowisko, które przyciąga mieszkańców nie tylko samej miejscowości, ale również okolicznych wsi i miasteczek. Tysiące drobnych światełek oplatają drzewa, krzewy, konstrukcje ogrodowe oraz dach domu, tworząc spójną, pełną ciepła kompozycję, która po zmroku zmienia zwykłe obejście w bajkową przestrzeń.

Przyjeżdżają, by obejrzeć

Zatrzymujące się przy drodze samochody stały się już codziennym widokiem w grudniowe wieczory. Z jednych wysiadają rodziny z dziećmi, z innych młode pary, a jeszcze z innych osoby starsze, które po prostu chcą na chwilę zwolnić, popatrzeć i nacieszyć się świąteczną atmosferą. Błyski aparatów fotograficznych, dźwięki migawki w telefonach i radosne głosy dzieci tworzą tło, które doskonale oddaje charakter tego miejsca.

- Naprawdę widać, że ludzi to cieszy - mówi pani Beata, obserwując kolejne samochody zatrzymujące się przy posesji. - Słychać dzieci, jak wołają do rodziców, że jest ładnie, że chcą jeszcze popatrzeć, i to jest chyba najlepsza nagroda - dodaje.

Choć dziś trudno w to uwierzyć, cała historia nie zaczęła się od wielkiego planu ani ambitnego założenia, że posesja stanie się lokalną atrakcją. Wręcz przeciwnie. Wszystko miało bardzo naturalny, niemal spontaniczny początek. - Ja naprawdę nie mam pojęcia, jak to się zaczęło. To tak po prostu samo wyszło, bez jakiegoś wielkiego zamysłu - podkreśla.

Wzięło się ze słabości

Zarówno ona, jak i jej mąż Dominik od zawsze mieli słabość do dekoracji i drobnych elementów, które potrafią zmienić przestrzeń i nadać jej wyjątkowego charakteru.

- My ogólnie lubimy ozdoby i takie rzeczy, które tworzą klimat - mówi pani Beata.

Święta Bożego Narodzenia były w ich domu zawsze czasem szczególnym, kojarzącym się z ciepłem, bliskością i światłem, które symbolicznie rozprasza zimową ciemność.

To właśnie światło stało się głównym motywem ich świątecznych dekoracji. - Po prostu uwielbiam światełka. Czasem robię sobie kawę, wychodzę wieczorem przed dom i stoję, patrzę, i to mnie uspokaja - podkreśla pani Beata.

Przygotowania do kolejnych świąt nie zaczynają się w grudniu. W tym domu planowanie trwa praktycznie przez cały rok. - Cały rok myślimy, co można zrobić lepiej, co dodać, co zmienić. Cały rok obmyślamy, co jak ubrać, co jak zbudować, gdzie coś postawić - wylicza.

Na samym początku wszystko było bardzo skromne i dalekie od obecnego rozmachu. - Na początku to było jedno, może dwa drzewka. Wtedy ogród wyglądał zupełnie inaczej niż dziś. Nie było jeszcze tylu nasadzeń, nie bardzo było nawet gdzie te lampki zakładać - dodaje.

Pierwsze lampki zostały zawieszone niemal odruchowo. - Kupiliśmy lampki i stwierdziliśmy, że ubierzemy jedno drzewo - opowiada.

Efekt przeszedł oczekiwania domowników. - Wyszło naprawdę ładnie i bardzo nam się spodobało. To właśnie ten moment sprawił, że pojawiła się myśl o kolejnych dekoracjach - przyznaje.

Bardzo dużo pracy

- Jak już jedno drzewo było ubrane, to człowiek pomyślał: a czemu nie drugie? Z czasem dekoracji przybywało. Jedno drzewo prowadziło do następnego. A kolejne zakupy lampek tylko napędzały całą ideę - opowiada.

Działka państwa Beaty i Dominika jest spora, co z jednej strony dawało ogromne możliwości, a z drugiej oznaczało jeszcze więcej pracy. - Jest co ubierać. Każde drzewo trzeba odpowiednio opleść, zabezpieczyć przewody i sprawdzić, czy wszystko działa tak, jak powinno - przyznaje z uśmiechem.

> - On wszystko klei klejem na gorąco, żeby deszcz i mróz nie zrobiły swojego. Wieczorami, gdy dom już zasypia, Dominik nadal pracuje. Ja idę spać, a on siedzi i klei te lampki - opowiada pani Beata

Historia iluminacji w Sędowicach trwa już od pięciu, a może nawet sześciu lat. - Myślę, że to już będzie pięć albo sześć lat. Zmiany następowały stopniowo. To nigdy nie było tak, że nagle wszystko powstało na raz. Każdego roku coś dokładaliśmy, po trochu - dodaje.

Jednym z ważniejszych momentów była decyzja o stworzeniu dużej, świetlnej choinki. Inspiracją okazali się sąsiedzi. - To oni zrobili sobie taką dużą choinkę i bardzo nam się to spodobało. Dominik postanowił spróbować własnych sił. Mąż powiedział, że on też taką zrobi - opowiada.

Dominik spadł z drabiny

Budowa choinki nie obyła się bez trudności. - Jezu, on się wtedy tak potłukł, bo spadł z drabiny. Mimo bólu i zmęczenia Dominik nie zrezygnował. Ale zrobił i mamy - dodaje z dumą.

W zeszłym roku choinka była jedna. W tym roku pojawiły się kolejne elementy. - W tym roku zrobił dwie gwiazdy. Już teraz w głowie rodzą się nowe pomysły. Na przyszły rok chciałabym, żeby zrobił takie prezenty ze światełek. Pomysł już jest - dodaje z uśmiechem.

Lampki włączają się automatycznie. - Są ustawione od 16, a teraz świecą się nawet do drugiej w nocy - mówi pani Beata. To właśnie wtedy posesja wygląda najbardziej magicznie

Dziś na posesji świeci ponad dwadzieścia drzew. - Na oko to będzie ponad dwadzieścia. Każde z nich wymaga osobnego podejścia i czasu. Lampki pochodzą z różnych lat i różnych zestawów. Część jest stara, część nowa, jedne świecą, inne trzeba naprawiać - przyznaje.

Zakupy lampek rozłożone są na cały rok. - Czekam na promocje. Najczęściej korzystam z zakupów internetowych. Głównie Allegro, czasem Temu - mówi. Dla niej ważna jest możliwość sprawdzenia jakości. - Z Allegro mam ten komfort, że jak coś nie pasuje, to mogę odesłać - dodaje.

Techniczną stroną zajmuje się Dominik. - Mąż przerabia programatory, żeby światło było stałe - tłumaczy pani Beata. Każdy element jest dodatkowo zabezpieczany.

Ubierają razem

- On wszystko klei klejem na gorąco, żeby deszcz i mróz nie zrobiły swojego. Wieczorami, gdy dom już zasypia, Dominik nadal pracuje. Ja idę spać, a on siedzi i klei te lampki - opowiada.

Przygotowania do świąt trwają tygodniami. W tym roku zaczęły się później niż zwykle. - Mąż jest kierowcą zawodowym i rzadko bywa w domu. Gdy tylko wrócił, prace ruszyły pełną parą. Codziennie coś robiliśmy, po trochu - wyjaśnia pani Beata.

> - Cały rok myślimy, co można zrobić lepiej, co dodać, co zmienić. Cały rok obmyślamy, co jak ubrać, co jak zbudować, gdzie coś postawić - wylicza

> - Naprawdę widać, że ludzi to cieszy - mówi pani Beata, obserwując kolejne samochody zatrzymujące się przy posesji

Najintensywniejsze są soboty. - Od rana do nocy jesteśmy na dworze. Do pracy włączają się córki: Ania i Oliwka. Jak są wszyscy, to ubieramy razem. Młodsza córka ma swoją rolę. Donosi kawę - śmieje się nasza rozmówczyni.

Powrót córuni

W tym roku dekoracje mają również osobisty wymiar. - Nasza córunia po trzynastu latach wróciła do domu. Ania jest kosmetologiem i otworzyła własny salon w części domu. Chcieliśmy też zrobić jej taką małą reklamę. Stąd ozdobiony dach i dodatkowe elementy widoczne z drogi - przyznaje.

Lampki włączają się automatycznie. - Są ustawione od 16:00, a teraz świecą się nawet do drugiej w nocy - mówi pani Beata. To właśnie wtedy posesja wygląda najbardziej magicznie.

Opłaca się, mimo że się nie opłaca

Koszty? - Opłaca się, mimo że się nie opłaca - śmieje się pani Beata. Rodzina ma fotowoltaikę, co pomaga ograniczyć wydatki. - W zeszłym roku rachunki wyszły prawie normalnie - wspomina z uśmiechem.

Najważniejsze jednak nie są pieniądze. - Dla samego widoku warto. Jak wracam od strony Bobrownik, to czasem się zatrzymuję i patrzę - dodaje.

Czy kiedyś powiedzą dość? - Chyba dopiero wtedy, jak nie będziemy mieli już siły. Dokąd damy radę, będziemy ubierać - kończy.

Bo w Sędowicach świąteczne światło stało się czymś więcej niż dekoracją. Stało się tradycją, radością i zaproszeniem do wspólnego przeżywania magii świąt.

mp

WSP

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Najpiękniejszą polską kolędę napisał poeta blisko związany z dworem Czartoryskich

Franciszka Karpińskiego puławskie dole i niedole

Pierwszy raz „Pieśń o Narodzeniu Pańskim", znaną szerzej - tak szeroko, jak tylko się da... - jako „Bóg się rodzi", wykonano w Białymstoku w kościele farnym w 1792 roku, wydano ją (razem z innymi „Pieśniami nabożnymi") w niedalekim Supraślu. Autor, Franciszek Karpiński (1741 - 1825), był jednak przez długie lata związany z rodziną Czartoryskich i częstym gościem w Puławach.

Jako poeta dał się poznać stosunkowo późno. Debiutancki tomik, mocno sentymentalne „Zabawki wierszem i prozą", pokazał światu dopiero jako czterdziestolatek. Wcześniej ukończył studia we Lwowie, zdobywając stopień doktora filozofii i nauk wyzwolonych oraz bakałarza teologii. Oparł się namowom i nie został księdzem. Utrzymywał się z kilku trzymanych dzierżaw i nauczania na dworach magnackich dzieci. Na szersze wody wypłynął, kiedy ów pierwszy jego zbiór wierszy trafił w ręce księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego. Ten zaprosił go w 1783 roku do Warszawy celem powierzenia mu sekretarzowania i opieki nad biblioteką. Kiedy zaś para książęca rzadziej zaczęła bywać na Powązkach i w Błękitnym Pałacu i przeniosła się do Puław, Karpiński również został tam częstym gościem.

Intelektualna stolica Polski

Puławy było to jedno z najciekawszych intelektualnie miejsc w Polsce, bez trudu wytrzymujące rywalizację z Warszawą króla Stasia i jego obiadami czwartkowymi. Książę i księżna mieli pewne ambicje intelektualne, choć wieści o nadzwyczajnej erudycji obojga sami uznajemy za dość przesadzone. Radzi gościli i karmili artystów i uczonych. Głównym powierzanym im zadaniem był nadzór nad edukacją licznie hasającej po pałacu dzieciarni. Księżna Izabela, oprócz własnej progenitury, chętnie brała pod skrzydła dzieci dalszych krewnych albo przyjaciół domu, często nawet niezamożnej szlachty i rzeczywiście osobiście angażowała się w ich losy i rozwój. Polskiego wtedy uczyli Franciszkowie Zabłocki i Kniaźnin, religii Grzegorz Piramowicz, wielu profesorów i nauczycieli ściągnięto z Niemiec i Francji. Jedyny, który się potrafił z tej ogłupiającej, choć świetnie płatnej roboty wdziękiem wymigać, to najdowcipniejszy i najbardziej ruchliwy z załogi Julian Ursyn Niemcewicz, osobisty sekretarz i adiutant księcia Adama Kazimierza.

Twórczość Franciszka Karpińskiego ma opinię dość nieprzystającego do dzisiejszych czasów sentymentalizmu. Do czasu, kiedy nie przyjdzie na koniec Pasterki zaśpiewać „Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą..."

Pisze Leon Dembowski, naoczny świadek:
Jedną z głównych przyczyn tego zbytku był książę Dominik Radziwiłł, któremu rocznie opieka 200.000 zł na jego fantazje płaciła i który, nie wiedząc, co z tymi pieniędzmi zrobić, siał je na los szczęścia garściami... Za popędem przez niego danym liczba wydatków stała się ogromna, każdy dla siebie służących, których przy osobie swojej trzymał, musiał sprawiać ubiory a pieniędzmi na wszystkie strony rzucać sowicie.

Wychowanek specjalnej troski

Chińczycy przeklinają „obyś cudze dzieci uczył". Karpiński, dorabiający jako mentor magnaciątek, w Puławach przekonał się o głębokim sensie tej formuły. Już około 1790 roku powierzono mu pewnego czteroletniego wówczas chłopca. Książę Dominik Radziwiłł był synem przedwcześnie zmarłego Hieronima Radziwiłła i wychowankiem Karola Stanisława Radziwiłła zwanego „Panie Kochanku". Znającym tego ostatniego aż trudno uwierzyć, że to nie on był źródłem złego przykładu i generatorem kłopotów wychowawczych młodzieńca. Prawdziwy problem był z matką, niemiecką księżniczką Zofią Turn und Taxis, popularnie i złośliwie w Polsce nazywaną „Taksicą". Rozhisteryzowane, dość jędzowate, niezbyt mądre babsko co chwilę wplątywało się w romanse, zwykle z jakimiś ludźmi niższego stanu (rekordem była ucieczka z czeskim klawicymbalistą z dworskiej kapeli...), za każdym razem, kiedy niknęła z oczu, rodzina drżała w obawie przed kolejnym skandalem. Co do wychowania syna jej działania trudno nazwać inaczej niż dywersją: pękała z dumy i ze śmiechu, widząc, jak chłopczyk gania nago między pałacowymi panienkami, które popiskując, udawały, że pierwszy raz pewne elementy męskiej anatomii widzą. Główną troską wszystkich życzliwych Dominikowi było odseparowanie go od matki, ale ta potrafiła pojawić się w najmniej odpowiednim momencie (czyli dowolnym w zasadzie...). W takich warunkach najsprawniejsza rada pedagogiczna byłaby bezradna, co mówić zaś o dość spokojnym i flegmatycznym poecie...

Edukacyjna, ułański sukces

W 1800 roku opiekę nad Dominikiem przejmują Czartoryscy. Książątko w Puławach rozrabia, co się zmieści. Dysponujący sporym „kieszonkowym" dziarsko rozprowadza dworską dzieciarnię. Księżna i książę nalegają, by Karpiński dalej próbował czegokolwiek łobuza nauczyć, ten jednak poprzestaje na kilku moralizatorskich listach i ucieka byle dalej. Karol Zbyszewski, za pamiętnikami Niemcewicza, pisze: „Wychowywał się też w Puławach młody Dominik Radziwiłł - przyszły sukcesor księcia Panie Kochanku. Wprawdzie w Nieświeżu był korpus kadetów, ale tylko dla dogryzienia królowi - nie dla uczenia kogokolwiek. Pieczę nad nieznośnym, po radziwiłłowsku tępym i leniwym Domciem roztaczał zawsze nieupudrowany, ku rozżaleniu księcia Adama, Karpiński. Martwił się, że nie może stosować najlepszego środka edukacyjnego - tj. rózgi". Koniec końców z chłopaka wyrósł nieuk i urwipołeć, ale z cyklu „drań lecz miły". On to potem jako szwoleżer pierwszy w 1812 roku wchodził do Wilna i na moskiewski Kreml, on też zginie śmiercią bohatera raniony w 1813 roku pod Hanau.

Z całej tej historii Karpiński wyszedł podwójnie stratny: miał obiecane 10 tysięcy dukatów i folwar, po latach wyprocesował zaledwie kilkaset, a majętność była biedniutka.

cdn.

Zbigniew Smółko

Z Księgi Pamięci Ryk (cz. I) – relacje z nieistniejącego świata

Jak handlowano w przedwojennych Rykach

Spisana na początku lat siedemdziesiątych XX wieku Księga Pamięci Ryk zawiera relacje tamtejszych Żydów, którzy opuścili miasto przed II wojną światową, albo tych bardzo nielicznych, którym udało się ją przeżyć.

Stanowi bezcenny zbiór opowieści o codzienności, szczegółach, osobach, stosunkach między grupami ludności, historii i historyjek, zwykle wzruszających, czasem strasznych, bywa, że zabawnych, zawsze interesujących.

Księga Pamięci Ryk (oryginalny tytuł w ijdysz „Yizker-bukh tsum fareybikn dem ondenk fun dem horevgevorener Yidisher kehile Ryki") wydana została w 1973 roku w Tel-Avivie przez pana Szymona Kanca. Takie księgi stworzono niemal dla każdej liczącej się społeczności żydowskiej w Polsce.

Uliczna orkiestra żydowskich dzieci, zdjęcie najpewniej z lat dwudziestych XX wieku

Oryginalnie spisane były po hebrajsku albo w ijdysz. Od wielu lat prowadzona jest akcja tłumaczenia ich na angielski.

Gdzie szukać całości

Ryki są w wyjątkowo szczęśliwej sytuacji, bo Księga została przełożona najpierw na czeski przez panów Daniela Polakovica i Michaela Dunayevskego, a dalej z czeskiego na polski przełożył znany regionalista, pan Andrzej Cieśla. Możemy ją znaleźć pod adresem https://www.jewishgen.org/yizkor/ryki/rykp000.html#TOC505. Podobna publikacja istnieje też dla Dęblina „Sefer Deblin-Modzjitz" i dostępna jest w internecie w przekładzie angielskim pod adresem https://www.jewishgen.org/yizkor/deblin/deblin.html. Dzięki m.in. wysiłkowi tłumaczy dysponujemy ogromną a, zdaje się, nie do końca wyzyskaną i spopularyzowaną, studnią wiedzy o tym obszarze historii miasta i okolicy, który z racji na tragedię II wojny światowej i późniejsze zaliczenie go do „tematów trudnych" został słabo rozpoznany.

Świetną próbką materiału jest relacja Symchy Wejnberga, któremu udało się przeżyć Holocaust.

Życie ekonomiczne i społeczeństwo

W żydowskich Rykach mieszkali ludzie o różnym pochodzeniu społecznym. Było kilku bogatych, ale większość była biedna. Byli kupcy, właściciele sklepików, mniejsi kupcy i pouliczni handlarze, straganiarze, którzy cały czas jeździli na jarmarki do różnych miast, handlarze chodzący ciągle od wioski do wioski, aby nakupić produkty rolnicze, a głównie krowy i cielęta. Byli rzemieślnicy, krawcy i szewcy, czapnicy, rzeźnicy, właściciele jatek, właściciele restauracji i szynków, którzy zarabiali głównie na chłopach przychodzących na jarmark w Rykach i jacyś żydowscy łajdacy, którzy czekali cały tydzień na mały, okazyjny handelek, kilku kleryków, rabinów i rzeźników, mełamedów i szamesów. Wszyscy oni tworzyli mozaikę życia gospodarczego Żydów w Rykach. Oprócz kilkudziesięciu zamożnych i zabezpieczonych rodzin, które żyły w dobrobycie, wszyscy pozostali dosłownie walczyli o utrzymanie w podstawowym tego słowa znaczeniu: jeść chleb, ubierać rodziny z wieloma dziećmi, których wychowanie stało na pierwszym miejscu przed innymi potrzebami.

Z jarmarku na jarmark

I tak widziało się, że oprócz poniedziałków i piątków jechały setki głów rodzin na jarmarki do innych miast w okolicy na wozach pełnych towarów, bez względu na pogodę, gorąco w lecie, śniegi i mróz w zimie, po to, aby mogli utrzymać swoje rodziny. Nie raz wracali z jarmarków załamani i rozbici i to nie tylko przez fizyczne zmęczenie wynikające z jazdy, złej pogody, ale przede wszystkim z nieudanego handlu swoim towarem, bo nie mieli pieniędzy na zapłacenie handlarzom za kupiony na dług towar. Mimo wszystkich cierpień i męk, które stały się już częścią ich życia, nie poddawali się i w głębokiej wierze ze wszystkim się pogodzili i nadal żyli w nadziei, że z Bożą pomocą się wszystko poprawi i siłą tej wiary powróci na swoje miejsce. Byli zaszczepieni tą wiarą i psychicznie panowali nad ciężkimi warunkami życiowymi, przyjmując je jako rzecz naturalną i normalną i w tym duchu wychowywali również swoje dzieci.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. VII) - co zostało miejscowej pamięci

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania, ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...

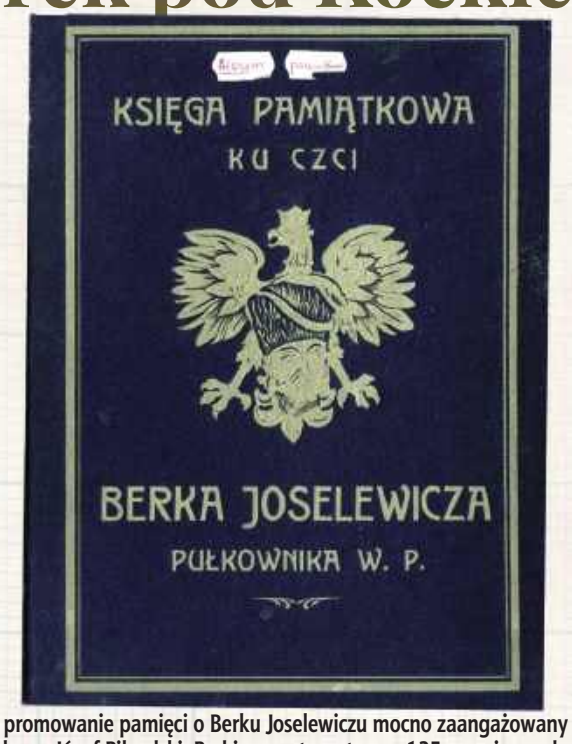

W promowanie pamięci o Berku Joselewiczu mocno zaangażowany był sam Józef Piłsudski. Pod jego patronatem w 125 rocznicę pod redakcją prof. Majera Bałabana wydano okolicznościowy album

Niektórzy opowiadali, że chować Berka na swoim cmentarzu chcieli starozakonni - bo przecież, może i niespecjalnie koszernie jadający, może i wychylający kielichy w towarzystwie katolickiego księdza - ale jednak Żyd. Chcieli też katolicy, również z racji na powyższe i że przecież to był polski żołnierz, swój chłop, czemu by go grzebać gdzieś między chałaciarzami - szacunek do Berka nie przenosił się na jego rodaków.

Te same słowa, inna melodia

Inni zaś głosili, że właśnie jedni i drudzy się go wyparli. Wygłaszając podobne słowa. Tyle że z inną melodią. I tak trochę przez zaciśnięte zęby. Więc koniec końców do mar zaprzęgnięto wołu i ten pociągnął je gdzieś pod Białobrzegi, gdzie żołnierza zakopano przy drodze. Nie wiemy nawet, czy był wtedy tam już wzgórek, czy miejsce się czymkolwiek wyróżniało. Bo kopiec usypano później.

Sto lat czekania na pomnik

Pierwszą próbę utrwalenia na miejscu pamięci o Berku podjęto w czasach powstania listopadowego. Miejscowy, zdaje się, że dość wyróżniający się z chasydzkiego towarzystwa przedstawiciel żydowskiej inteligencji Tugenhold zaproponował postawienie pomnika. Ale powstanie upadło.

Udało się w setną rocznicę śmierci. Hrabia Andrzej Żółtowski wyjednał u Rosjan (w samym Petersburgu!) zgodę na memoriał w dzisiejszym kształcie. Inskrypcja jest neutralna, nie był się czego czepiać, a akurat była polityczna odwilż. Tam też uwiecznione zostały ostatnie wersy piosenki, z której i my zaczerpnęliśmy tytuł: „...Nie szacherką nie kwaterką, lecz się krwią dorobił sławy...".

„Bo i za Żyda, i za Polaka..."

Ale były też inne wierszyki. Niektóre przypomina pani Maria Kowalewska w swoim artykule w II tomie „Studiów Kockich". Żeby jakoś uporać się ze skazą na jego bohaterstwie, jaką w oczach wielu było jego żydostwo, próbowano go pośmiertnie „ochrzcić": „A choć to był Żyd niewierny/ Bóg wszechmocny miłosierny/ Za chrzest mu poczyta krew jego przelaną...". Wyczyny z 1794 roku opisywała nawet Konopnicka: „Pomnik tam stać będzie/ z napisem Ojczyzna - Berkowej Komendzie". I jeszcze jedna, może mniej wprawną ręką napisana, śpiewana ponoć na ludową nutę: „Gdy nie stało Naczelnika/ Nie dał się pan Berko zdurzyć/ Gdy nie stało Naczelnika/ W rękę pikę, na konika/ Z Francuzami wnet się zbratał/ Bonaparte zrobił go szefem/ Więc Moskala znowu łoił/ A którego tylko spłatał/ Ten się pewnie nie wygoił/ Potem pod księciem Józefem/ Gdy przyszło na Austryjaka/ Bił się w dwójnasób wet za wet/ Bo i za Żyda i za Polaka".

Pod patronatem Piłsudskiego

W Dwudziestoleciu pamięć o Berku była jednym z najważniejszych elementów lokalnej tożsamości i pamięci. Przy pomniku na dawnej Białobrzeskiej obecnie Joselewicza spotykali się harcerze, wojsko, organizowano rocznicowe obchody. Szkoła otrzymała imię Berka. W składzie komitetu i burmistrz, i dziedzic i proboszcz i cadyk. A protektorat nad przedsięwzięciem objął sam Piłsudski. Wydano okolicznościową książkę Ernesta Łunińskiego. Wielki obchód zorganizowano w 2009, kiedy, w dwusetną rocznicę, Kock odwiedzili ówczesny marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, profesor Władysław Bartoszewski i ambasador Francji Barry Delongschamps oraz wiele innych znakomitości. Mówiło się, że Wajda chce film nakręcić.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Jak w Łukowie pomnik stawiali

Jan Stanisław Majewski w swojej okolicznościowej publikacji z okazji jubileuszu miasta Łukowa w 1934 przytacza wiersz z lubelskiego pisma satyrycznego „Mucha", poświęcony wybudowanemu dopiero co pomnikowi Henryka Sienkiewicza.

Oto miasto oto ludzie
co nie toną w śpiączki nudzie
I dziś zwłaszcza Polska powie
„bije mocny duch w Łukowie"
Bo dla ziemi syna swego
Sienkiewicza genjalnego
Łukowanie drodzy mili
Piękny pomnik wystawili
W chwili kiedy wszyscy jęczą
Kryzys i podatki dręczą
Kiedy każdy „ona z onym"
Łażą z nosem wydłużonym
Znalazł naród się w Łukowie
Ze społeczną sprawą w głowie
Co pisarza wielkiej sławy
Uczcił szybciej od Warszawy.

Rzecz poszła rzeczywiście nadzwyczaj gładko, bo ledwie w styczniu 1933 zawiązał się komitet honorowy pod przewodnictwem proboszcza Mazurkiewicza, podzielony jak należy na sekcje (finansową, wykonawczą, a nawet propagandową!), szybko zebrano finanse (liczono, że będzie to 1500 zł, wyszło ponad 5000 i jeszcze komitet został z długami!). Jednaki już w czerwcu pomnik został odsłonięty.

Zbigniew Smółko

WSP

Katarzyna z Potockich Kossakowska (ok. 1720 - 1803) - ciotka radzyńskich Potockich

„Wielka Mądrocha" na radzyńskich włościach

Fot.Muzeum w Willanowie

Lucjan Siemieński był człowiekiem niezwykle uprzejmym, lubiącym w „Portretach literackich" o ludziach pisać raczej ciepło. O Kossakowskiej czytamy: Ażeby dać bliższe wyobrażenie o jéj osobie, odnoszę się do portretów i rycin, przedstawiających ją w wieku podeszłym. Postać jéj musiała być okazała; czoło równe i wyniosłe, znamionowało bystre pojęcie; oczy żywe, ciemne z brwią wysoką i zaokrągloną, dowcip i przenikliwość; płeć odznaczała się również delikatną białością, jak o to pomawia gors wyłoniony z sukni obszytéj koronką i lekko obrzucony od pleców mantolecikiem czy peleryną; a usta — owe półzwierciadła duszy, któréj druga połowa w oczach się mieści, wyrażały uśmiech dobroci i wspaniałości, oraz w dwóch mocnych kątowych zarysach stałość charakteru i surową godność

W małżeństwie Eustachego Potockiego (1720-1768) i Marianny z Kątskich (1722-1768) spotkały się wielkie ambicje polityczne i znaczna fortuna z jeszcze większą fortuną.

Ostatecznym potwierdzeniem statusu była budowa w Radzyniu zachwycającej rokokowej rezydencji, z którą w paragon mogło iść najwyżej kilka innych w Europie. Ale kiedy małżonkowie zmarli, pozostawiając gromadkę dzieci, okazało się, że majątek trzeba dzielić, spory łagodzić a pieniądze, wystawcie sobie Łaskawi Państwo, liczyć. I wtedy zawołano ciocię Katarzynę.

Nie znamy dokładnej daty urodzin Katarzyny, córki Jerzego Potockiego i Konstancji Druckiej - Podbereskiej. Nie wiemy, czy była starsza, czy młodsza od urodzonego najpewniej w 1720 roku Eustachego. W 1744 roku wyszła za kasztelanica podlaskiego, a potem kasztelana kamieńskiego Stanisława Kossakowskiego. Lucjan Siemieński, opisując okoliczności zawarcia tego małżeństwa, daje dość pozytywne świadectwo małżonkowi: owszem, wzrostu nikczemnego, ale charakteru dobrego, dzielnego i bez kompleksów: kiedy koledzy docinali mu z powodu postury, wezwał ich do konfrontacji. I kiedy ich mierzono, wlazł na worek ze złotem i tak ich przerósł. Bo on worek miał, a oni nie. Ale w tej pochlebnej opinii Siemieński jest odosobniony. Inni zarzucają Kossakowskiemu również braki intelektualne. Może i karzeł, może i lekko garbus, może i niewyględny, ale pannę młodą obdarował Twierdzą, Toporowem i Bohorodczanami. To dodaje uroku.

A o Katarzynie czytamy u Kraszewskiego: „Kobieta słusznego wzrostu, koścista i chuda, rysy twarzy mocne, męskie, ubrana niedbale, choć w drogie szaty. Jej oblicze, nie zważając na to, że można by je nazwać brzydkim, odznaczało się mądrością. W 1761 roku Katarzyna została wdową. Bardzo bogatą wdową. Ale kawalerowie się nie pchali. Już w małżeństwie bowiem słynęła z żelaznego charakteru, łatwości podejmowania decyzji, siły woli i ciętego języka. Znowu Kraszewski: Pani Kossakowska miała ostry i ironiczny język, którym raziła jak mieczem. Kto nim dostał po głowie – długo bliznę nosił".

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 2eafa3c7b1

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik Łęczna ma nowego prezesa! To dobrze znany człowiek

Wiadomo już, kto zajmie stanowisko prezesa po odchodzącym z pierwszoligowego Górnika Łęczna Macieju Grzywie. Ruch ten oznacza powrót do klubu dobrze znanej postaci.

Po kilku miesiącach pracy na stanowisku prezesa odejście zadeklarował Maciej Grzywa. Aktualny jeszcze prezes klubu niedawno swoją decyzję zakomunikował za pośrednictwem mediów społecznościowych.

- Dzisiaj ostatni mecz ligowy w 2025 roku. To również mój ostatni mecz i miesiąc w Górniku Łęczna. To moja suwerenna decyzja. Coś się kończy, ale i coś się zaczyna. Prawie 12,5 roku spędzone w Górniku to kawał czasu. Na podsumowanie tych wielu lat przyjdzie jeszcze czas - napisał na portalu X.

Maciej Grzywa pokonał różne szczeble kariery w klubie z Łęcznej, m.in. zajmował stanowisko trenera rezerw czy drużyn młodzieżowych zielono-czarnych.

Fot.Górnik Łęczna

Grzegorz Szkutnik został powołany w skład Zarządu Górnika, a od 1 stycznia obejmie stanowisko prezesa. Wiceprezesem zielono-czarnych pozostaje Sebastian Buczak

Po jego publicznej deklaracji, w mediach spekulowano, kto miałby objąć stanowisko prezesa Górnika. Wśród potencjalnych kandydatów wymieniano choćby Marka Szkolnikowskiego, byłego prezesa TVP Sport, który ostatnio pracował dla portalu Weszło.com.

W czwartkowy wieczór, 18 grudnia klub oznajmił jednak oficjalnie, kto będzie nowym prezesem. To Grzegorz Szkutnik, czyli działacz bardzo dobrze znany w lubelskim środowisku sportowym. Również w samym Górniku, gdzie pracował przecież przez wiele lat.

- Grzegorz Szkutnik w latach 2011 – 2018 pracował w Górniku Łęczna jako pełnomocnik Zarządu oraz specjalista ds. marketingu. Przed pracą w Górniku Łęczna był dyrektorem, a następnie prezesem Lubelskiego Klubu Piłkarskiego Motor Lublin (lata 2009-2010). W Motorze Lublin był głównym pomysłodawcą i inicjatorem utworzenia spółki akcyjnej Motor Lublin SA, które nastąpiło w 2010 roku. Będąc prezesem LKP Motor Lublin, pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Piłkarskiej Ligi Polskiej. W latach 2004 – 2006 był prezesem Budowlanego Klubu Sportowego w Lublinie. W ostatnim czasie zasiadał w organie nadzoru Górnik Łęczna SA - pisze klub w oficjalnym komunikacie.

Uchwała Rady Nadzorczej klubu w tej sprawie została podjęta 18 grudnia. Grzegorz Szkutnik został powołany w skład Zarządu Górnika, a od 1 stycznia obejmie stanowisko prezesa. Wiceprezesem zielono-czarnych pozostaje Sebastian Buczak.

Na początek Grzegorza Szkutnika czeka zadanie polegające na znalezieniu nowego trenera oraz wzmocnienie kadry przed piłkarską wiosną. Jeśli Górnik nie zacznie regularnie punktować, spadnie do 2. Ligi.

Dominik Smagała

Pięć sparingów

Podano już plan meczów kontrolnych, które zielono-czarni mają rozegrać w tej przerwie zimowej.

Będzie to pięć sparingów, wszystkie zostaną rozegrane w Łęcznej. Zielono-czarni będą mierzyć się z trzecioligowcami: Stalą Kraśnik, Avią Świdnik, Chełmianką Chełm i KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz drugoligową Resovią Rzeszów.

Pierwszy mecz kontrolny zaplanowano na 14 stycznia. „Górnicy" do treningów wrócą tydzień wcześniej. Termin ostatniego spotkania to 31 stycznia. Do rozgrywek w Betclic 1. Lidze zielono-czarni wracają 8 lutego, wyjazdowym starciem z Puszczą Niepołomice.

SPARINGI GÓRNIKA

Stal Kraśnik (14.01.)
Avia Świdnik (17.01.)
Resovia Rzeszów (21.01.)
Chełmianka Chełm (24.01.)
KSZO Ostrowiec Św. (31.01.)

dsm

Koniec pewnej epoki. Witkowski za Witaszka!

W Puławach ta informacja spadła jak grom z jasnego nieba. Po wielu latach nieprzerwanego kierowania klubem Jerzy Witaszek złożył rezygnację z funkcji prezesa zarządu KS Azoty-Puławy S.A. Tym samym zakończył się jeden z najważniejszych rozdziałów w historii puławskiej piłki ręcznej – rozdział, bez którego trudno wyobrazić sobie rozwój i sukcesy tego klubu w XXI wieku.

Dla wielu kibiców i ludzi związanych ze sportem nazwisko Witaszek było niemal synonimem Azotów-Puławy. Przez lata pełnił rolę znacznie szerszą niż tylko prezesa spółki. Był inicjatorem, architektem i głównym strategiem projektu, który z lokalnej inicjatywy przekształcił się w jeden z najbardziej rozpoznawalnych klubów piłki ręcznej w Polsce.

Człowiek, który zbudował markę

To właśnie pod wodzą Jerzego Witaszka Azoty-Puławy na stałe zadomowiły się w Orlen Superlidze i stały się zespołem regularnie walczącym o najwyższe cele. Klub sześciokrotnie sięgał po brązowe medale mistrzostw Polski, zdobył srebro Pucharu Polski i wielokrotnie reprezentował Puławy w europejskich pucharach, rywalizując z uznanymi markami z całego kontynentu.

Artur Witkowski (z prawej) został następcą Jerzego Witaszka

Równolegle trwała żmudna praca organizacyjna: budowanie struktur, profesjonalizacja zaplecza i dostosowywanie klubu do wymogów ligi zawodowej. To również za kadencji Witaszka powstała spółka akcyjna, a w Puławach rozpoczęto działania związane z budową nowoczesnej hali widowiskowo-sportowej, która stała się jednym z symboli sportowego rozwoju miasta.

Symboliczny moment odejścia

Decyzja o rezygnacji nie była przypadkowa. Zapadła w momencie przełomowym dla klubu, tuż po sfinalizowaniu umowy sponsorskiej z Totalizatorem Sportowym i rozpoczęciu nowego etapu działalności pod nazwą KS LOTTO-Puławy.

Sam Jerzy Witaszek podkreśla, że właśnie ten moment uznał za najlepszy, by przekazać stery następcom. - To była droga pełna wyzwań, ale też ogromnej satysfakcji. Azoty-Puławy to projekt, któremu poświęciłem większą część swojego życia. Nowe otwarcie z nowym sponsorem tytularnym to dobry moment, aby pozwolić klubowi złapać nową energię - mówi były już prezes.

Działacz, trener, menedżer

Dorobek Jerzego Witaszka czyni go jedną z najważniejszych postaci w historii regionalnego sportu. Przez lata łączył role trenera, działacza i menedżera. Był selekcjonerem reprezentacji Polski juniorów, pełnił funkcję prezesa Lubelskiego Wojewódzkiego Związku Piłki Ręcznej, a także aktywnie działał na rzecz rozwoju dyscypliny na poziomie młodzieżowym.

Liczne odznaczenia państwowe i sportowe, którymi został uhonorowany, są potwierdzeniem skali jego wkładu w rozwój piłki ręcznej nie tylko w Puławach, ale i w całym regionie. Choć na szczegółowe podsumowania przyjdzie jeszcze czas, już dziś wiadomo, że jego nazwisko na zawsze pozostanie częścią tożsamości klubu.

Nowy rozdział: Artur Witkowski prezesem LOTTO-Puławy

Równolegle z informacją o rezygnacji Jerzego Witaszka klub ogłosił nazwisko jego następcy. Nowym prezesem zarządu KS LOTTO-Puławy został Artur Witkowski – dotychczasowy dyrektor sportowy, a wcześniej wieloletni zawodnik puławskiej drużyny.

To wybór symboliczny i logiczny. Witkowski od lat związany jest z puławskim szczypiorniakiem. Jako zawodnik reprezentował barwy klubu na parkiecie, później pracował jako kierownik i koordynator akademii, by w ostatnich latach odpowiadać za pion sportowy. Jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie (filia w Białej Podlaskiej) oraz posiada dyplom Menedżera Sportu.

Zaufanie środowiska i jasne cele

Nowy prezes aktywnie działa również w strukturach sportowych regionu i kraju. Pełni funkcję wiceprezesa Lubelskiego Związku Piłki Ręcznej, jest członkiem Komisji Rewizyjnej Związku Piłki Ręcznej w Polsce oraz Lubelskiej Unii Sportu. To doświadczenie organizacyjne ma być jednym z filarów stabilnego zarządzania klubem w kolejnych latach.

Sam Witkowski nie ukrywa, że obejmuje stanowisko z dużym poczuciem odpowiedzialności. - To ogromne wyzwanie, ale także szansa na dalszy rozwój klubu, który jest mi bliski od wielu lat. Przed nami kolejne cele sportowe i organizacyjne, a moim priorytetem jest utrzymanie i wzmocnienie pozycji klubu, zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej - podkreśla nowy prezes.

Ciągłość zamiast rewolucji

Zmiana na stanowisku prezesa oznacza koniec pewnej epoki, ale nie zerwanie z dotychczasową tożsamością. Przed Arturem Witkowskim stoi zadanie kontynuowania tradycji, które przez lata budował Jerzy Witaszek, oraz rozwijania klubu w realiach nowej nazwy, nowego sponsora i rosnących oczekiwań sportowych.

W Puławach dominuje dziś mieszanka zaskoczenia, wdzięczności i ostrożnego optymizmu. Jedno jest pewne. KS LOTTO-Puławy wchodzi w nowy rozdział swojej historii, oparty na solidnych fundamentach, jakie przez lata stworzył Jerzy Witaszek. Teraz czas, by jego następcy dopisali do tej historii kolejne sukcesy.

mp

WSP

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Świąteczny cud w meczu PGE Startu. Przerwali fatalną passę

Przed świętami kibice PGE Startu Lublin doczekali się prezentu. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego wreszcie przełamali fatalną serię porażek i pokonali faworyzowanego Górnika Wałbrzych. Dzięki temu wygrzebali się ze strefy spadkowej.

Fot.PGE Start Lublin

Koszykarze z Lublina sprawili prezent kibicom. Wreszcie się przełamali, a do tego zrobili to z zespołem z czołówki!

Przed sobotnim meczem koszykarze Startu zajmowali ostatnie, 15. miejsce w lidze i mieli za sobą serię siedmiu porażek. By spróbować ratować sytuację, klub podpisał kontrakt z dwoma zawodnikami - Connerem Frankampem i JP Tokoto. Pierwszy to rozgrywający z doświadczeniem w Eurolidze, a drugi został wybrany w Drafcie NBA w 2015 roku przez Philadelphia 76ers, ale nigdy nie zagrał w elitarnej lidze. Doświadczenie zbierał jednak w Izrealu, Hiszpanii i Niemczech.

Oba nowe nabytki Startu wyszły przeciwko Górnikowi w pierwszym składzie. Spotkanie zaczęło się jednak od ośmiopunktowego prowadzenia gości, którzy zajmowali czwarte miejsce w tabeli i mieli za sobą serię trzech zwycięstw. To nie zwiastowało zbyt dobrze, ale na szczęście lublinianie dość szybko odrobili straty i zaczęli łapać kontakt. Zresztą autorem pierwszych punktów na ich korzyść był właśnie Tokoto. Jego niezłe wejście w zespół i dobra gra Liama O`Reilly`ego pozwoliły zremisować 22:22 po pierwszej kwarcie. Druga również była bardzo wyrównana i zakończyła się remisem, a do przerwy było 40:40.W hali Globus wreszcie czuć było dobrą energię i koszykarze Startu dobrze skorzystali z niej na początku drugiej połowy. Przez pierwsze pięć minut wyszli na ośmiopunktowe prowadzenie, a optymizmem napawała niezłą gra Bryana Griffina i Quincy`ego Forda. W dalszej części znakomity wsad zakończony akcją 2+1 zaprezentował Jordan Wright, a nakręceni czerwono-czarni odskoczyli rywalom na aż 15 punktów. Finalnie przed ostatnią kwartą miejscowi prowadzili 64:55 i byli znacznie bliżej sprawienia niespodzianki.

Finałową odsłonę punktami zaczęli wałbrzyszanie. „Startowcy" nie pozwalali jednak na przejęcie inicjatywy. Zza łuku „wkręcił się" Wright i dzięki jego trzem trafieniom przewaga znów urosła do 15 punktów. Podopieczni trenera Kamińskiego dość szybko wykorzystali limit fauli, a rywale korzystali z tego faktu i straty odrabiali na linii rzutów wolnych. Na dwie minuty do końca gospodarze popełnili trzy wyraźne błędy w rozegraniu, z czego po dwóch Wałbrzych zdobył punkty. Przewaga spadła tylko do pięciu punktów. Na dokładnie 20,3 sekundy do końca Górnik miał szansę na zniwelowanie straty do trzech „oczek", ale Tauras Jogela nie wykorzystał dwóch rzutów wolnych, a chwilę później nie trafił też „trójki". Następnie na linii rzutów wolnych stanął O`Reilly i dwoma trafieniami zamkną mecz. Start wygrał 85:79 i przełamał serię siedmiu porażek w lidze. Lublinianie wygrzebali się też ze strefy spadkowej - mają na koncie 14 punktów i bilans 3-8.

- Dziękuję zawodnikom za zaangażowanie i dobry mecz - powiedział trener Wojciech Kamiński. - Pierwsza połowa była bardzo wyrównana, a w drugiej trochę uzyskaliśmy przewagę, natomiast ona zawsze była niwelowana przez przyjezdnych. Szacunek dla ekipy z Wałbrzycha za walkę do końca. Dla nas najważniejsze jest zwycięstwo, z którego się bardzo cieszymy, bo długo na tę wygraną czekaliśmy - dodał szkoleniowiec.

Start w nieco lepszych humorach spędzi więc przerwę świąteczną, a po niej rozegra spotkanie z rywalami, którzy mają tylko jeden punkt mniej od nich. W Gliwicach podejmą miejscowe GTK. Mecz zaplanowano na 27 grudnia o 15.

PGE Start Lublin - Zamek Książ Górnik Wałbrzych
85:79
(22:22, 18:28, 24:15, 21:24)

Start: Wright 18, O`Reilly 16, Tokoto 16, Krasuski 11, Ford 10, Griffin 9, Frankamp 3, Put 2, Pelczar.

Kacper Ciuksza

Znamy terminy meczów Orlen Oil Motoru Lublin

PGE Ekstraliga przedstawiła terminarz sezonu 2026! Orlen Oil Motor Lublin już w pierwszej kolejce rozegra absolutnie hitowe spotkanie z mistrzami Polski z Torunia!

Terminy meczów Orlen Oil Motoru Lublin w sezonie 2026:

1. runda – 10/12.04: PRES GRUPA DEWELOPERSKA Toruń
2. runda – 17/19.04 KRONO-PLAST WŁÓKNIARZ Częstochowa
3. runda – 24/26.04:STELMET FALUBAZ Zielona Góra
4. runda – 03/24.05: GEZET Stal Gorzów
5. runda – 08/10.05: BETARD SPARTA Wrocław
6. runda – 15/17.05: FOGO Unia Leszno
7. runda – 29/31.05: BAYERSYSTEM GKM Grudziądz
8. runda – 12/14.06: KRONO-PLAST WŁÓKNIARZ Częstochowa
9. runda – 19/21.06: PRES GRUPA DEWELOPERSKA Toruń
10. runda – 26/28.06: STELMET FALUBAZ Zielona Góra
11. runda – 03/05.07: GEZET Stal Gorzów
12. runda – 02/09.08: BETARD SPARTA Wrocław
13. runda – 14/16.08: FOGO Unia Leszno
14. runda – 21/23.08: BAYERSYSTEM GKM Grudziądz

Kacper Ciuksza

Wróciły do gry po ponad miesiącu

Po 48 dniach przerwy szczypiornistki PGE MKS El-Volt Lublin powróciły do rywalizacji w Orlen Superlidze kobiet. W zaległym meczu 9. serii spotkań biało-zielone pokonały na wyjeździe Energa Start Elbląg 35:29.

Fot.PGE MKS El-Volt Lublin

Piłkarki ręczne znów rywalizują w lidze

To było pierwsze starcie lublinianek w krajowej elicie od 30 października. Wicemistrzynie Polski miały bowiem przerwę w rozgrywkach ze względu na mistrzostwa świata, które odbywały się w Niemczech i Holandii. Reprezentacja Polski zajęła w tej imprezie 11. pozycję.

Powrót do zmagań ligowych zakończył się dla biało-zielonych pozytywnie. Już do przerwy Dominika Więckowska i spółka prowadziły w Elblągu różnicą pięciu trafień. Ostatecznie triumfowały sześcioma bramkami. PGE MKS El-Volt prezentował przy tym dojrzalszy i lepiej zorganizowany, a przede wszystkim skuteczniejszy handball. Dzięki temu zasłużenie sięgnął po siódme zwycięstwo w bieżącej kampanii. Najskuteczniejsza na parkiecie w szeregach drużyny z Lublina była Maria Prieto O`Mullony - autorka ośmiu trafień. Co ciekawe taką samą liczbę goli rzuciła w ekipie gospodarzy Karolina Wicik, która ma przeszłość w biało-zielonych barwach.

W następnej potyczce lublinianki zagrają na wyjeździe z Sośnicą Gliwice. Początek spotkania na Śląsku zaplanowano w niedzielę, 28 grudnia o godzinie 12.30.

Energa Start Elbląg – PGE MKS El-Volt Lublin
29:35 (16:21)

MKS: Martins, Wdowiak - O`Mullony 8, Rosiak 5, Górna 5, Matuszczyk 4, Radosavljević 4, Szynkaruk 3, Lima 2, Gliwińska 2, M. Więckowska 1, Tomczyk, Planeta, D. Więckowska, Owczaruk

Karol Kurzępa

Awans pomimo porażki

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin awansowały do 1/8 finału międzynarodowych rozgrywek EuroCup. Lublinianki przeszły do następnej rundy za sprawą wyeliminowania czeskich Zabin Brno.

Gospodynie przystąpiły do czwartkowego spotkania z dużym komfortem. W pierwszym starciu obu zespołów wygrały bowiem na wyjeździe różnicą aż czterdziestu jeden punktów. Dzięki temu sprawa awansu do następnej rundy wydawała się już przesądzona przed tygodniem.

I choć po pierwszej kwarcie rewanżu w hali przy Alejach Zygmuntowskich, przyjezdne prowadziły sześcioma punktami, to kibice na trybunach byli spokojni o przejście do 1/8 finału. Podobnie było w przypadku, gdy na dużą przerwę Zabiny schodziły, nadal wygrywając, choć już tylko w stosunku 37:36.

Po zmianie stron fani biało-zielonych mogli jednak poczuć niepokój. Lubelski zespół grał coraz gorzej, popełniał mnóstwo strat i był nieskuteczny zarówno w konstruowaniu akcji, jak i rozbijaniu ataków rywalek. Zaskakująco słaba postawa miejscowych zaowocowała rosnącą przewagą gości. Drużyna z Czech przystępowała do czwartej kwarty, zasłużenie prowadząc 65:43.

Podczas czwartej z ćwiartek podopieczne trenera Karola Kowalewskiego ustrzegły się aż tak dużej liczby rażących błędów. Ostatnich 10 minut rywalizacji było dość wyrównanych. Finalnie Zabiny triumfowały w hali imienia Zdzisława Niedzieli, ale do kolejnej rundy fazy play-off awansowały lublinianki. W dwumeczu wygrały bowiem 150:132. Co ciekawe, w 1/8 finału akademiczki zmierzą się z mistrzem Belgii - klubem Castors Braine, który prowadzi trener Krzysztof Szewczyk, prowadzący Lotto AZS UMCS w latach 2014-2017 oraz od sezonu 2019/20 do stycznia tego roku.

Lotto AZS UMCS Lublin - Zabiny Brno
58:81
(18:24, 18:13, 7:28, 15:16)

Lublin: Gatling 18, Ryan 15, Slocum 8, Gil 6, Stankovic 4, Morawiec 3, Wojtala 2, Wnorowska 2, Ullmann

Karol Kurzępa

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Święta i Sylwester w życiu naszych mieszkańców

Kto w ich domu ubiera choinkę? Który specjał ze stołu wigilijnego jest tym numerem jeden? Jakie mają postanowienia noworoczne? Który prezent zapamiętali najbardziej? Gdzie spędzą Sylwestra? Zapraszamy do lektury.

PYTANIA

1. **Choinka: żywa czy sztuczna?**
2. **Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?**
3. **Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?**
4. **Wymarzony prezent, który chciałbyś/chciałabyś znaleźć pod choinką?**
5. **Ulubiona potrawa wigilijna?**
6. **Jakie masz plany na Sylwestra?**
7. **Niezapomniany, ten jedyny Sylwester w Twoim życiu?**
8. **Postanowienie noworoczne?**
9. **Sylwester z fajerwerkami czy jednak bez?**

mp

Joanna Wójcik,
prezes KS-u Drelów

1. Każda choinka ma swoje plusy i minusy. U nas od kilku lat stoi sztuczna – przede wszystkim ze względów praktycznych, bo umieszczona jest w salonie przy kominku. Żywe drzewko nie przetrwałoby tam długo.
2. Może nie dokładnie pod choinką, ale pamiętam prezent od mojego obecnego męża z czasów studiów. Zadzwonił do drzwi, a na wycieraczce leżał dzwoniący telefon. Na wyświetlaczu jako rozmówca pojawił się napis „Święty Mikołaj". To było 25 lat temu, więc czasy były inne, a telefon - model Alcatel One Touch 512 zrobił ogromne wrażenie. Pierwsza własna komórka i jeszcze rozmowa z Mikołajem. Niezapomniane!
3. W domu choinkę ubieramy i rozbieramy głównie ja i moja córka Ania. Chłopaki zajmują się przygotowaniem ryb.
4. Ja odpowiadam za prezenty. Już mam przygotowanych i spakowanych ponad 30! W rodzinie jest mnóstwo dzieci, więc to nie lada wyzwanie trafić w gust i sprawić radość każdemu. Zakupy zaczynam zazwyczaj pod koniec października. Dla siebie natomiast najbardziej cenię zdjęcia w ramkach – najbliższych, przyjaciół, znajomych, najlepiej z jakimś wspólnym wspomnieniem na odwrocie. Zwykle brakuje mi czasu, żeby wywoływać zdjęcia, więc byłby to idealny prezent praktyczny i sentymentalny zarazem.
5. Od zawsze uwielbiam smażonego śledzia. Całego, z farszem z ikry i mleczu. Jest bardzo słony i suszy się trzy dni, ale za taki babciny śledź dałabym się pokroić.
6. Planując święta, raczej działamy spontanicznie. Nie lubię bali i tłumów – cenię dom, dzieciaki i rodzinę.
7. Sylwestra wspominam szczególnie rok temu w Ryglicach u teściów. Wyszliśmy na Rynek, jak większość mieszkańców miasteczka. Było wspaniale – jakbyśmy wszyscy znali się od lat. Ktoś rozdawał grzańca, inni zimne ognie, wszyscy śpiewali, składali życzenia i przytulali się. Moja córka do dziś wspomina tę atmosferę i mówi, że chce, żeby znów tak było.
8. Postanowień noworocznych nigdy nie robię. Może poza jednym: spać do godziny 11 i nie pozwolić nikomu mnie z łóżka wyrwać. Przez resztę roku działam spontanicznie, bez planowania.
9. Fajerwerki mamy zakazane. 12 lat temu mąż ustawił wyrzutnię na sankach – po pierwszym strzale przewróciła się, a strzały poleciały w kierunku niego i dzieci. Do tego nasze psy, Leja i Parówa, bardzo się boją. Teraz jesteśmy widzami z okna – petardy i tak wszędzie jest mnóstwo.

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej

1. Zdecydowanie żywa. Nic nie zastąpi zapachu prawdziwego drzewka w domu w święta.
2. Gdy byłem przedszkolakiem, dostałem kowbojski dyliżans. To był prezent, który naprawdę rozpalił moją wyobraźnię.
3. To rodzinny rytuał, pod estetycznym kierunkiem mojej żony. Wspólne ubieranie choinki zbliża całą rodzinę.
4. Sprzęt narciarski. To prezent, który łączy pasję z aktywnym wypoczynkiem zimowym.
5. Barszcz z domowej roboty uszkami. Nie ma nic lepszego niż smak rodzinnych tradycji wigilijnych.
6. Domowe party w gronie rodziny i przyjaciół. Świętowanie w domu daje prawdziwe poczucie bliskości.
7. Pierwszy Sylwester, który zorganizowaliśmy dla rodziny i przyjaciół we własnym domu. To była prawdziwa parapetówka pełna radości i wspomnień.
8. Utrzymać zdrową równowagę między pracą a życiem rodzinnym. To klucz do szczęścia i spokoju w nadchodzącym roku.
9. Jest tyle fajnych sposobów na wyrażanie radości, że nie ma potrzeby straszyć zwierzaków. Bezpieczeństwo i komfort wszystkich domowników jest najważniejsze.

Na zakończenie – Wesołych Świąt!

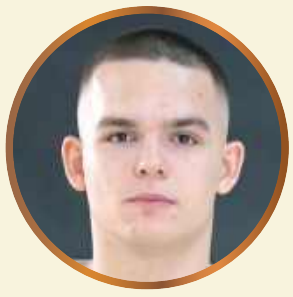

Franciszek Wierzbicki,
zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska

1. Zdecydowanie wybieram żywą, ponieważ zapach lasu w domu tworzy niepowtarzalny, świąteczny klimat. Mimo sypiących się igieł to właśnie naturalne drzewko jest dla mnie symbolem prawdziwych świąt.
2. Jak znalazłem buty do grania pod choinką, bardzo się ucieszyłem i jest to jeden z pamiętnych prezentów pod choinką.
3. To zawsze jest wspólna praca całej rodziny, przy której świetnie się bawimy. Zawsze zajmowałem się wieszaniem światełek.
4. W tym roku marzy mi się po prostu chwila spokoju i spędzenie czasu z bliskimi. Rzeczy materialne zeszły na drugi plan, więc czas dla siebie byłby najlepszym podarunkiem.
5. Karp - bezapelacyjnie wygrywa, jeśli chodzi o ulubioną potrawa wigilijną.
6. Planuje spędzić go z dziewczyną i przyjaciółmi. Chcemy dobrze przywitać nowy rok.
7. Nigdy nie zapomnę Sylwestra spędzonego wraz ze znajomymi z liceum. Była super atmosfera i świętowanie nowego roku.
8. Chciałbym jeść mniej słodyczy, a że lubię jeść słodycze i wszystko, co słodkie, to może być to trudne postanowienie.
9. Nie strzelam petardami. Wolę popatrzeć wokół siebie jak fajerwerki strzelają i poświęcić ten czas na składanie życzeń noworocznych.

Igor Dzikiewicz,
dyrektor Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej

1. Choinka powinna być żywa, bo tylko ona daje prawdziwy, świąteczny zapach i łączy nas z naturą. Sztuczna to ostateczność.
2. Najbardziej pamiętam prezent praktyczny i trwały, taki który służył latami i miał w sobie duszę, a nie kolejną modną zabawkę.
3. Ubieranie choinki to zadanie dla całej rodziny, które jednoczy i uczy dzieci tradycji. To wspólny, radosny obowiązek.
4. Wymarzonym prezentem byłaby podróż śladami polskiej historii lub do miejsc ważnych dla naszej tradycji, by pogłębić swoją wiedzę.
5. Klasyczny karp w szarej panierce lub wigilijny barszcz z uszkami. Bez tych dań nie ma prawdziwej polskiej Wigilii.
6. Plany na Sylwestra? Spokojny wieczór w rodzinnym gronie, dobra rozmowa i szampańska radość o północy.
7. Ten jeden, wyjątkowy Sylwester? Każdy jest na swój sposób wyjątkowy.
8. W nowym roku chcę bardziej skutecznie działać dla dobra lokalnej społeczności.
9. Fajerwerki są OK, ale tylko z głową! Odpowiedzialnie, bezpiecznie i z poszanowaniem dla sąsiadów oraz zwierząt. Klucz to umiar i zdrowy rozsądek.

Robert Różański,
trener Absolwenta Domaszewnica

1. Zdecydowanie żywa. W domu musi być zapach jodły lub świerku.
2. Łyżwy hokejowe. Wcześniej miałem figurówki.
3. Moim zdaniem mężczyzny.
4. Bilet na mecz najbliższych mistrzostw świata polskiej reprezentacji. Zakładając, że awansujemy.
5. Barszcz z uszkami.
6. Od kilku lat spędzam w gronie znajomych i tak będzie w tym roku.
7. Nie mam w pamięci wyjątkowego Sylwestra.
8. Nie mam konkretnego celu, a postanowienie to trzymać formę fizyczną.
9. Nie strzelam petardami. Jestem ich przeciwnikiem.

Maciej Oleksiuk,
trener Podlasia Biała Podlaska

1. Choinka oczywiście żywa. Co roku jestem odpowiedzialny za wybór i kupno jak najładniejszego drzewka.
2. Chyba odtwarzacz MP3, który dostałem kilkanaście lat temu.
3. Od jakiegoś czasu dzieci moich starszych sióstr, które kontrolują poczynania swoich pociech.
4. Zdrowie, szczęście najbliższych. To najlepszy prezent. A taki namacalny? Niech będzie kupon z „szóstką". Nie musiałbym się martwić o środki do końca życia.
5. Ciężko wskazać jedną, bo co roku wszystko jest bardzo smaczne, ale chyba pieczarki w cieście.
6. Domówka z dziewczyną i znajomymi.
7. Kilka takich było, jednak to nie są historie do mediów.
8. Nie jestem zwolennikiem postanowień noworocznych. Uważam, że powinniśmy starać się być coraz lepszymi, w różnych aspektach życiowych, nie tylko z nowym rokiem, lecz każdego dnia.
9. Nigdy nie kupiłem i nie odpaliłem żadnej petardy, uważam, że jest to zbędny zwyczaj w świętowaniu nowego roku.

BIA

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Rezygnacje w MOSiR Huraganie. Nowych władz nie wybrano

W Międzyrzecu Podlaskim odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze miejscowego klubu MOSiR Huragan. Uczestniczyło w nim 20 członków na 42 uprawnionych. W związku z upływem kadencji rezygnację złożył zarząd oraz komisja rewizyjna. Obradom towarzyszyły emocje. Nowych władz nie wybrano, bo nikt z obecnych na zebraniu członków nie wyraził zgody na kandydowanie.

Za stołem prezydialnym walnego zebrania MOSiR Huraganu siedzieli (od lewej): Leszek Sójka, Gabriel Urbaniuk i Jerzy Kwaśniewski (fot. Roman Laszuk)

W zebraniu MOSiR Huraganu uczestniczyło 20 członków klubu (fot. Roman Laszuk)

Zebranie sprawozdawcze bez sprawozdania Zebranie otworzył prezes klubu Gabriel Urbaniuk i na przewodniczącego zaproponował Jerzego Kwaśniewskiego. Przy zatwierdzaniu porządku obrad głos zabrał wiceburmistrz Arkadiusz Myszka i zasygnalizował, że w programie zebrania sprawozdawczo-wyborczego brakuje sprawozdania ustępującego zarządu oraz późniejszego głosowania nad udzieleniem absolutorium.

W odpowiedzi usłyszał od prowadzącego obrady, że sprawozdanie za 2024 r. przyjęto w czerwcu i że „temat został zamknięty i nie ma sensu wracać do czterech minionych lat, a jeżeli ktoś chce, to może po dzisiejszym walnym zapoznać się z każdym poprzednim rocznym sprawozdaniem zarządu czy też finansowym".

Wiceburmistrz nie ustępował i dodał, że „po przedstawieniu sprawozdania z czteroletniej działalności zarządowi powinno być udzielone absolutorium". „Jeżeli tak powinno być, to jest to nasze niedopatrzenie" - przyznał w odpowiedzi prezes Urbaniuk.

Po tych słowach J. Kwaśniewski jednak wyjaśnił, że „statut nie przewiduje zebrania, tylko wyborczego, dlatego dzisiejsze ma w nazwie sprawozdawczo-wyborcze, ale przez cztery lata sprawozdania były przyjmowane i udzielane było absolutorium; zarząd nie ma nic do ukrycia".

- Ja z kolei uważam, że w ciągu ostatniego półtora roku w klubie i wokół klubu zaszło tyle zmian, że takie sprawozdanie byłoby konieczne. Sprawozdania roczne wynikają z odrębnych przepisów i nie mają nic wspólnego z upływającą kadencją - podkreślił wtedy Myszka.

- Czy zatem na podstawie ustawy o stowarzyszeniach to spotkanie będzie ważne? – zapytał Adam Paluszkiewicz, dyrektor MOSiR.

- To państwo, czyli walne, o tym zadecydujecie, jako najwyższy organ klubu – odpowiedział J. Kwaśniewski, po czym zarządził głosowanie nad zatwierdzeniem porządku i regulaminu obrad. 15 osób było za, trzy przeciw.

Brak chętnych do kandydowania Po wyborze komisji skrutacyjnej, regulaminowej oraz uchwał i wniosków Urbaniuk odczytał rezygnację zarządu w związku z upływem czteroletniej kadencji. Podobna rezygnacja wpłynęła od komisji rewizyjnej. Gdy doszło do zgłaszania kandydatów do nowego zarządu, każda z trzech proponowanych osób (Urbaniuk, Leszek Sójka, Artur Kwaśniewski) nie wyraziła zgody na kandydowanie.

- Konsekwencją braku wyboru władz może być zarząd komisaryczny i on w ciągu minimum sześciu miesięcy, a maksymalnie dwunastu, będzie miał za zadanie doprowadzić do wyboru, by stowarzyszenie nadal mogło istnieć. Gdy to nie nastąpi, klub decyzją sądu ulegnie rozwiązaniu – poinformował przewodniczący zebrania.

Jarosław Petruczenko ponowił więc prośbę do byłych członków zarządu o to, by zgodzili się dalej pracować dla klubu. Ustępujący prezes zaczął wtedy wymieniać, jak powiedział, „głupie problemy", jakie napotykał w dotychczasowej działalności.

- Odbierałem to jako sygnały, że ktoś nie chce ze mną współpracować. A już ręce mi opadły niecałe pół roku temu, gdy na dwa tygodnie przed ligą drużynę zostawił trener. Rezygnację przysłał SMS-em, zaraz po otrzymaniu ostatniej wypłaty – poinformował zebranych.

Do odpowiedzi poczuł się wywołany dyrektor MOSiR-u.

- Jeżeli chodzi o współpracę klubu z MOSiR-em, to jest to proces. Na wszystkie problemy starałem się odpowiedzieć – powiedział.

Problemem finanse...- Od małego chłopca słyszałem w klubie, że najważniejsza była piłka seniorowska, bo to ona reprezentuje nasze miasto. Tymczasem nas na czwartą ligę nie stać, bo pieniądze, którymi obecnie dysponujemy, to środek okręgówki. Nasi byli piłkarze, którzy grali dla Huraganu za osiemset-tysiąc złotych, w okręgówce biorą po dwa tysiące. Tak, największym problemem są finanse – podkreślił Urbaniuk.

Po nim głos zabrała Anita Sanecka:

- Nie traktujcie nasze wypowiedzi jako ataki. Tu na treningi chodzi moje dziecko i chcemy uratować ten klub. Proszę zatem powiedzieć, jak wygląda sytuacja finansowa.

- Na dziś klub jest zadłużony na około 100 tys. zł, gdy ponad rok temu było o 60 tys. więcej – odpowiedział Urbaniuk, a A. Kwaśniewski dodał:

- Mamy w klubie 76 młodych zawodników. W lipcu składki po 100 zł zapłaciło tylko 13, w sierpniu wpłynęło 3500 zł, we wrześniu 2700.

...i prezes UKS Dwójki W tym momencie Urbaniuk ujawnił inną, jego zdaniem, przeszkodę w działalności klubu. - Bazując na pieniądzach z 2019 r., nie stać nas na IV ligę. Dlatego obecnie powinniśmy inwestować w młodzież i dzieciaków. Ale tu pojawia się inny problem w postaci Marcina Kieruczenki. Część z was nie wie, ale w Międzyrzecu jest zablokowanych czterech–pięciu zawodników, którzy od pół roku nie mogą grać w piłkę. Międzyrzecki UKS Dwójka zażyczył bowiem od międzyrzeckiego Huraganu kilku tysięcy złotych od zawodnika.

Temat ten kontynuował J. Kwaśniewski:

- Podobna sytuacja była już za poprzednich władz naszego miasta. Wiemy, że zgodnie z przepisami PZPN klub powinien otrzymać za wyszkolenie określony ekwiwalent, ale wtedy poszliśmy do burmistrza Zbigniewa Kota i poinformowaliśmy go, że stowarzyszenie, które otrzymuje od miasta dofinansowanie, chce od drugiego, również wspieranego z tego samego źródła, pieniędzy za zawodników.

Głos po przewodniczącym zebrania zabrał znający temat wiceburmistrz Myszka.

- Pół roku temu, w obecności m.in. panów Urbaniuka i Kieruczenki, zaproponowałem umowę, na podstawie której pierwszeństwo pozyskania zawodnika Dwójki ma bezpłatnie Huragan – powiedział.

Przerwa czy nowe zebranie Po chwili powrócił temat wyborów i Jerzy Kamiński zaproponował do zarządu Jarosława Petruczenko. Ten odpowiedział:

- Jeżeli zgodzą się ci, co do tej pory wykazali się tym, że zależy im na klubie, to tak.

Zaraz po tym J. Kwaśniewski zaproponował przerwanie obrad, po czym 16 głosami za, przy 2 wstrzymujących, podjęto uchwałę o zwołaniu w ciągu najbliższych trzech miesięcy nadzwyczajnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego.

Roman Laszuk

MTS wygrywa ostatni ligowy mecz 2025 roku

Siatkarze MTS Międzyrzec Podlaski w dobrym stylu zakończyli ligowe granie w 2025 roku. Mierzyli się z bezpośrednim sąsiadem z ligowej tabeli, co zapowiadało trudne i wyrównane spotkanie. Przewidywania się potwierdziły – emocji nie brakowało, ale ostatecznie to międzyrzeczanie mogli cieszyć się z cennego zwycięstwa i dwóch punktów.

Początek pierwszego seta był bardzo wyrównany. Obie drużyny punktowały regularnie, a na tablicy wyników szybko pojawił się remis 5:5. Wtedy gospodarze wrzucili wyższy bieg. MTS zbudował solidną przewagę, odskakując rywalom na 14:9, a następnie konsekwentnie ją powiększał. Kontrolując przebieg gry, międzyrzeczanie spokojnie dowieźli prowadzenie do końca seta.

Druga partia okazała się znacznie bardziej zacięta. Zespoły grały punkt za punkt, nie pozwalając sobie na dłuższe przestoje. W środkowej fazie seta inicjatywę przejął Huragan, który zdołał odskoczyć na kilka punktów. MTS szybko jednak odrobił straty i w końcówce to gospodarze zachowali więcej zimnej krwi. Minimalna przewaga wystarczyła, by wygrać seta 26:24.

Trzeci set lepiej rozpoczęli goście. Mimo że MTS doprowadził do remisu 10:10, to później rywale przejęli inicjatywę i narzucili swój rytm gry. Skuteczniejsza końcówka pozwoliła im zwyciężyć 22:25 i przedłużyć mecz.

Czwarta odsłona ponownie była wyrównana, jednak podobnie jak w poprzednim secie, w decydującym momencie to goście zdołali odskoczyć gospodarzom. Przewaga wypracowana pod koniec seta pozwoliła im doprowadzić do tie-breaka.

Decydujący set był już jednak popisem drużyny z Międzyrzeca Podlaskiego. Międzyrzeczanie od pierwszych piłek narzucili rywalom swoje warunki gry, szybko budując wyraźną przewagę. Prowadzenie 6:2 było zapowiedzią pewnego zwycięstwa. MTS nie oddał inicjatywy ani na moment i zakończył tie-break wynikiem 15:8, przypieczętowując triumf w całym meczu.

MTS Międzyrzec Podlaski – Huragan VC Błonie
3:2
(25:18, 26:24, 22:25, 22:25, 15:8)

Kamil Pulik

BIA

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Siatkarze wsparli akcję „Pomóż nam przetrwać zimę”

Pamiątkowe zdjęcie zespołów rywalizujących pod siatką

14 grudnia w sali gimnastycznej w Sosnowicy odbył się kolejny charytatywny turniej siatkarski, zorganizowany z myślą o wsparciu akcji „Pomóż nam przetrwać zimę”.

Podczas wydarzenia prowadzona była zbiórka artykułów spożywczych, środków higienicznych oraz przyborów szkolnych, które wkrótce trafią do najbardziej potrzebujących rodzin.

Turniej otworzył wicewójt gminy Sosnowica, Adam Stępień. W sportowych zmaganiach wzięły udział cztery drużyny, które rywalizowały systemem „każdy z każdym” do 25 punktów. W finale najlepsi okazali się siatkarze z Hańska, którzy pokonali drużynę z Bogdanki 2:1. Trzecie miejsce zajęła drużyna Zienki, a czwarte – SVT Sosnowica.

Organizatorami wydarzenia byli Gmina Sosnowica, Szkoła Podstawowa w Sosnowicy oraz Zodiak Sosnowica. Każda z drużyn otrzymała pamiątkowy puchar, a wyróżniający się zawodnicy nagrody indywidualne. Tytuł najlepszego przyjmującego przypadł Markowi Żakowskiemu z Hańska, najlepszego rozgrywającego wybrano Krzysztofa Kotowskiego z Bogdanki, a MVP turnieju został Mateusz Szymajda, również z Bogdanki.

Zespół Zienek wywalczył najniższe miejsce na podium

- Turniej pokazuje, że sport może łączyć ludzi nie tylko w rywalizacji, ale przede wszystkim w niesieniu pomocy innym. To dowód na to, że wspólne działanie ma realną moc - podkreślił jeden z organizatorów, Wojciech Cieśliński.

Wydarzenie odbyło się w ramach powierzonego do realizacji zadania publicznego. Organizatorzy dziękują wszystkim zawodnikom, sędziom: Amelii Bieleckiej i Michałowi Pięknieweskiemu oraz osobom wspierającym zbiórkę.

mp

Zespół SVT Sosnowica zajął czwartą pozycję

Siatkarskie Ośrodki Szkolne szansą na sportowy rozwój młodzieży

Siatkarskie Ośrodki Szkolne (SOS) to ogólnopolski program szkoleniowy realizowany pod patronatem Polskiego Związku Piłki Siatkowej.

Przedstawiciele Siatkarskiego Ośrodka Szkolnego w Sosnowicy

Jego głównym celem jest popularyzacja piłki siatkowej wśród dzieci i młodzieży oraz stworzenie im profesjonalnych warunków do nauki i rozwoju sportowego już na etapie szkoły podstawowej. Program opiera się na ścisłej współpracy pomiędzy PZPS, samorządami lokalnymi oraz szkołami.

Jednym z takich ośrodków jest Siatkarski Ośrodek Szkolny działający w Sosnowicy. Powstał on na mocy trójstronnego porozumienia pomiędzy Polskim Związkiem Piłki Siatkowej, Gminą Sosnowica oraz Szkołą Podstawową w Sosnowicy. Dzięki przynależności do programu uczniowie mają zapewnione nie tylko regularne i specjalistyczne treningi, ale również dostęp do profesjonalnego zaplecza sportowego.

Uczestnicy projektu otrzymują m.in. sprzęt sportowy w postaci piłek, stroje treningowe, komplety dresowe oraz plecaki. To realne wsparcie, które pozwala młodym sportowcom skupić się na treningu i rozwijaniu swoich umiejętności.

W sekcji siatkarskiej w Sosnowicy trenują uczniowie klas 5, 6 i 7 Szkoły Podstawowej. Zajęcia prowadzi wykwalifikowany szkoleniowiec Wojciech Cieśliński, który dba o prawidłowy rozwój sportowy i techniczny młodych siatkarzy. Program SOS to nie tylko nauka gry w siatkówkę, ale również kształtowanie postaw fair play, systematyczności i pracy zespołowej.

Działalność Siatkarskiego Ośrodka Szkolnego w Sosnowicy pokazuje, że także w mniejszych miejscowościach młodzież może mieć dostęp do wysokiej jakości szkolenia sportowego i realną szansę na rozwój swoich pasji.

mp

Startują amatorskie rozgrywki Bialskiej Ligi Tenisa Stołowego 2026

Planowany start ligi to styczeń 2026 roku, a udział w rozgrywkach jest bezpłatny

Mobilna Akademia Krzewienia Kultury Fizycznej „Respect” zaprasza do udziału w Bialskiej Lidze Tenisa Stołowego 2026 - cyklu amatorskich rozgrywek dla miłośników ping-ponga.

Do rywalizacji mogą przystąpić drużyny składające się z minimum trzech zawodników, zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Zawodnicy niepełnoletni muszą dostarczyć pisemną zgodę rodzica lub opiekuna prawnego. Każda drużyna powinna dysponować dostępem do sali i co najmniej jednym stołem do gry. Drużyny, które nie mają własnej sali, również mogą wziąć udział w lidze.

Rozgrywki zaplanowano w systemie dwóch rund, w formule „każdy z każdym”. W ramach meczu rozegranych zostanie 9 gier singlowych oraz 1 gra deblowa. Kolejki będą odbywały się według ustalonego terminarza, w dni wybrane wspólnie z gospodarzem spotkania (od poniedziałku do niedzieli).

Planowany start ligi to styczeń 2026 roku, a udział w rozgrywkach jest bezpłatny.

Szczegółowe informacje oraz zapisy przyjmuje Marek Zagajski pod numerem telefonu 501 656 649. Regulamin rozgrywek i inne dokumenty dostępne są na stronie internetowej www.makkf.pl oraz na Facebooku Fundacja MAKKFRespect.

mp

PAR

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Więcej zdjęć na kontach FB Gmina Borki oraz FB GOKiS Borki

Magia Świąt w gminie Borki: I Gminny Jarmark Bożonarodzeniowy

Za nami wyjątkowy Gminny Jarmark Świąteczny, który odbył się w Woli Osowińskiej i na długo pozostanie w naszej pamięci. Wydarzenie zostało zorganizowane na bardzo wysokim poziomie dzięki ogromnemu zaangażowaniu głównego organizatora –Stowarzyszenia Przyjaciele Szkoły z Krasewa. Pięknie udekorowany plac, starannie przygotowane stanowiska, klimatyczne ognisko oraz liczne atrakcje dla uczestników stworzyły prawdziwie świąteczną atmosferę, pełną radości, ciepła i wspólnego przeżywania nadchodzących Świąt.

Wydarzenie uświetniły swoimi występami uczniowie klasy IV z Zespołu Placówek Oświatowych w Woli Osowińskiej, którzy zaprezentowali piękne, wzruszające i chwytające za serce jasełka. Publiczność zachwycili także tancerze z grupy tanecznej działającej przy GOKiS, a ogrom radości i uśmiechu dostarczyły występy przedszkolaków z grup Sówki A oraz Sówki B, które pięknie zaśpiewały i zatańczyły

- Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu tegorocznego, Pierwszego Gminnego Jarmarku Bożonarodzeniowego, który odbył się w Woli Osowińskiej. Jarmark okazał się nie tylko doskonałą okazją do znalezienia wyjątkowych prezentów, ale przede wszystkim miejscem, w którym budowaliśmy wspólną, ciepłą i świąteczną atmosferę. Dzięki Państwu, Mieszkańcom gminy Borki oraz gościom. Dzięki waszej obecności, uśmiechom i entuzjazmowi Jarmark tętnił życiem. Pokazaliśmy, że w naszej gminie potrafimy się jednoczyć i wspólnie cieszyć nadchodzącymi Świętami - składa podziękowania za organizację wydarzenia, które daje początek nowej świeckiej tradycji, Marcin Czyżak, wójt gminy Borki.

Na zakończenie części artystycznej do małych i dużych uczestników Jarmarku dotarł Mikołaj z prezencikami. Nie omieszkał odwiedzić stoisk, a było warto. Czekały na chętnych nie tylko piękne, ręczne wykonane ozdoby bożonarodzeniowe, ale pyzy z soczewicą i mięsem, pierogi z kapustą i grzybami podawane na ciepło, ciasta, pierniki i inne pyszności

Sukces jarmarku napędza organizatorów do tego, by organizować kolejne edycje świątecznych kiermaszy

Marcin Czyżak,
wójt gminy Borki

Szczególne podziękowania kieruję do głównych organizatorów i pomysłodawców wydarzenia, Anny i Artura Firla. Dziękuję Beacie Guz, radnej Rady Gminy Borki oraz mieszkańcom Woli Osowińskiej za przygotowanie pysznego poczęstunku i gorącej zimowej herbaty. Wyrazy uznania kieruję do pracowników Gminnego Ośrodka Kultury za ich zaangażowanie i staranność w dopracowywaniu każdego szczegółu.
Słowa uznania należą się artystom i wystawcom. Wasze piękne rękodzieło, oryginalne ozdoby, regionalne specjały i tradycyjne smakołyki stworzyły niepowtarzalny klimat Jarmarku.
A szczególnie gorące podziękowania kieruję również do dzieci, uczestników Programu Artystycznego. Wasze występy, kolędy i pastorałki wprowadziły nas w prawdziwie świąteczny nastrój i udowodniły, jak bogaty jest potencjał artystyczny naszej gminy. Dziękuję, że tak chętnie dzielicie się swoim talentem!
Dziękuję także strażakom za pomoc w zapewnieniu bezpieczeństwa i porządku. Wasza życzliwość i zaangażowanie były nieocenione.
Dzięki Państwa wspólnemu zaangażowaniu ta świąteczna tradycja w naszej gminie wciąż się rozwija i pięknieje, a my możemy sobie tylko życzyć, aby kolejna edycja Gminnego Jarmarku Bożonarodzeniowego była równie wspaniała.
Życzę Państwu, aby ten radosny nastrój Jarmarku towarzyszył Wam do końca roku, a nadchodzące Święta Bożego Narodzenia były pełne pokoju, zdrowia i miłości.

Transformacja cyfrowa szkół

Nowiutkie laptopy już w szkołach

Projekt pod nazwą „Wyrównanie poziomu wyposażenia szkół w przenośne urządzenia multimedialne – inwestycje związane ze spełnieniem minimalnych standardów sprzętowych" został zrealizowany ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Na fot. Pracownia komputerowa w Zespole Placówek Oświatowych w Woli Osowińskiej

W czerwcu wójt Marcin Czyżak podpisał z Ministrem Cyfryzacji umowę na nieodpłatne przekazanie nowego sprzętu komputerowego wraz z oprogramowaniem dla każdej z podstawówek w gminie. Na mikołajki do szkół trafiły nowe laptopy i tablety. Najwięcej do największej placówki oświatowej w gminie, ZPO w Borkach, ponieważ przelicznik programu zakłada, by co najwyżej sześciu uczniów przypadało na jeden laptop, laptop przeglądarkowy lub tablet.

- Dziękuję wszystkim zaangażowanym w realizację tego niezwykle ważnego przedsięwzięcia. Pamiętajmy, że inwestycja w edukację to najlepsza i najpewniejsza inwestycja w przyszłość naszej gminy. Dzięki wsparciu rządowemu udało nam się znacząco unowocześnić sprzęt w naszych placówkach, który umożliwia prowadzenie zajęć w sposób bardziej interaktywny, angażujący i dostosowany do wymogów współczesnego świata - podkreśla wójt.

Zgodnie z umową gmina Borki otrzymała:
– 65 laptopów,
– 14 laptopów przeglądarkowych,
– 27 tabletów.

Wielki sukces rękodzieła z gminy Borki

Urszula Marzec, reprezentująca gminę Borki oraz GOKiS Borki, zajęła III miejsce w prestiżowym konkursie. Jej talent i kunszt zostały docenione przez ekspertów 20. Wojewódzkiego Przeglądu Rękodzieła i Twórczości Seniorów „Aktywni – Kreatywni w Kulturze" w Lublinie.

Pani Urszula była **jedyną reprezentantką Powiatu Radzyńskiego**, która znalazła się w gronie laureatów. Spośród 101 uczestników i 255 zgłoszonych prac jury wyłoniło jedynie 23 laureatów, a reprezentantka gminy Borki znalazła się wśród najlepszych. Składamy z tego tytułu serdeczne gratulacje i wyrazy uznania!

Podczas finału konkursu w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, Urszuli Marzec (w centrum) oraz Annie Cąkale, dyrektor GOKiS, towarzyszył wójt gminy Borki, Marcin Czyżak

RAD

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Radni uchwalili plan dla Uhnina

Gmina Dębowa Kłoda: Nowy plan zagospodarowania przestrzennego dla części Uhnina przyjęła Rada Gminy Dębowa Kłoda.

Chodzi o część Uhnina, w której znajduje się cmentarz. W planie przewidziano teren usług sportu i rekreacji; tereny dróg zbiorczych; tereny komunikacji drogowej wewnętrznej; teren kanalizacji; tereny rolnictwa z zakazem zabudowy; tereny gruntów ornych oraz upraw; teren zabudowy zagrodowej; teren produkcji w gospodarstwach rolnych, hodowlanych, ogrodniczych; teren wód powierzchniowych śródlądowych.

Radni uchwalili zakaz lokalizacji przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko z wyjątkiem inwestycji celu publicznego obejmujących inwestycje łączności publicznej, infrastruktury technicznej i komunikacyjnej.

Minimalna powierzchnia działek to 600 m2; minimalna szerokość frontu działek to 10 m; a kąt położenia granic działek, w stosunku do pasa drogowego - przynajmniej jedna z bocznych granic działki musi być zlokalizowana pod kątem 90 stopni w stosunku do pasa drogowego z dopuszczalną tolerancją do 10 stopni.

Minimalne wskaźniki miejsc do parkowania dla: budynków mieszkalnych to jedno miejsce do parkowania na jedno mieszkanie, dla budynków związanych z produkcja rolną - jedno miejsce do parkowania na każde rozpoczęte 100 m² powierzchni użytkowej w budynku, dla usług sportu i rekreacji - dwa miejsca do parkowania na każde rozpoczęte 100 m² powierzchni obiektów budowlanych, a dla obiektów kanalizacji - jedno miejsce do parkowania na dwóch zatrudnionych, ale nie mniej niż jedno miejsce.

Zgodność ze studium

Nowy plan jest zgodny ze „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Dębowa Kłoda" i ma na celu zachowanie równowagi pomiędzy rozwojem a ochroną cennych zasobów przyrodniczych Polesia. Część obszaru objętego planem znajduje się bowiem na terenie Natura 2000 „Lasy Parczewskie" oraz w obrębie korytarza ekologicznego „Polesie".

Jednym z najważniejszych nowych elementów planu jest wyznaczenie terenu usług sportu i rekreacji. To właśnie tam w przyszłości możliwa będzie realizacja obiektów służących wypoczynkowi, turystyce oraz rekreacji, przy jednoczesnym zachowaniu określonych wskaźników zabudowy i dużego udziału terenów biologicznie czynnych. Maksymalna wysokość zabudowy została ograniczona do 9 metrów, co ma zapobiec nadmiernej ingerencji w krajobraz.

Zdecydowaną większość obszaru planu nadal zajmują tereny rolnicze, w tym grunty z całkowitym zakazem zabudowy. Ustalono również tereny zabudowy zagrodowej oraz produkcji rolnej, hodowlanej i ogrodniczej, jednak z wyraźnymi wymogami ograniczania uciążliwości, m.in. poprzez obowiązek tworzenia pasów zieleni izolacyjnej. Plan wprost zakazuje lokalizacji biogazowni, zakładów o dużym ryzyku awarii przemysłowej oraz instalacji związanych z przetwarzaniem odpadów.

Szczególną ochroną objęto środowisko naturalne. Dokument wprowadza zakaz lokalizacji przedsięwzięć mogących zawsze znacząco oddziaływać na środowisko, ograniczenia dotyczące hałasu, ochronę wód powierzchniowych i podziemnych oraz ścisłe zasady gospodarowania ściekami i odpadami. Dodatkowo na terenach zagrożonych powodzią obowiązują specjalne warunki zagospodarowania oraz zakaz zmiany ukształtowania terenu.

Ważnym elementem planu jest również ochrona dziedzictwa kulturowego. Cmentarz w Uhninie, ujęty w gminnej i wojewódzkiej ewidencji zabytków, został objęty strefą ochrony widokowej i sanitarnej. W jego sąsiedztwie obowiązuje zakaz zabudowy, lokalizacji odnawialnych źródeł energii oraz studni. Plan uwzględnia także stanowiska archeologiczne, dla których wszelkie prace muszą być prowadzone zgodnie z przepisami o ochronie zabytków.

Grzegorz Rekiel

Wójt gminy Dębowa Kłoda wzięła udział w szkoleniu

W szkoleniu wzięła udział wójt Grażyna Lamczyk

Fot.Grażyna Lamczyk/Facebook

Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda, wzięła udział w szkoleniu Akademii Wójta.

- Dziękuję za wyjątkowe i bardzo wartościowe szkolenie i profesjonalną organizację. Wykłady były nie tylko pouczające, ale także niezwykle inspirujące i jestem pewna, że zdobyta wiedza będzie nieoceniona w naszym codziennym funkcjonowaniu i rozwoju zawodowym. Dziękuję organizatorom, ale pragnę również podziękować uczestnikom tego szkolenia - koleżankom i kolegom burmistrzom i wójtom - pisze pani wójt.

73-letnia Grażyna Lamczyk w ubiegłorocznych wyborach samorządowych pokonała w drugiej turze radnego Bartłomieja Gogłuskę.

GR

Betlejemskie światło pokoju już w Sosnowicy

Betlejemskie światło pokoju dotarło do Sosnowicy 16 grudnia

Fot.Gmina Sosnowica

Harcerki ZHP przekazały wójtowi gminy Sosnowica Betlejemskie Światło Pokoju 2025.

- To wyjątkowy moment pełen ciepła, dobra i nadziei. Betlejemskie Światło Pokoju to wspaniała, coroczna skautowa i harcerska akcja, która przed Świętami Bożego Narodzenia niesie w świat symboliczny ogień zapalony w Grocie Narodzenia Chrystusa w Betlejem. Dzięki zaangażowaniu naszego gospodarza światło pokoju dotarło również do nas, niosąc ze sobą przesłanie miłości, pokoju i wzajemnego zrozumienia - informuje gmina Sosnowica.

GR

Ż Y C Z E N I A

PAR

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Gmina Siemień | Gmina Jabłoń | Gmina Milanów

Świąteczna bombka radości

Milanów: „Świąteczna bombka dla mieszkańców ZOLP w Milanowie" to akcja, która została zorganizowana z potrzeby serca. Dzięki ludziom o wielkim sercu udało się zrealizować aż 66 świątecznych życzeń.

Mikołaj w tym dniu był bardzo hojny, wszyscy otrzymali upominki. Na zdjęciu pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej i organizatorzy akcji

Podczas wydarzenia wystąpiły lokalne artystki: Joanna Żebrowska, Julia Sawczuk, Maja Semeniuk, Pola Zawisza, Zofia Szuciak oraz Hanna Parulska. Zaprezentowano również wiersz w interpretacji Alicji Florek

Świąteczna inicjatywa została zrealizowana dzięki owocnej współpracy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Milanowie oraz Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego Psychiatrycznego w Milanowie. W jej organizację zaangażowali się Jolanta Krępska, starszy specjalista pracy socjalnej, wraz z asystentem rodziny, panią Marleną Klimiuk. W efekcie narodziła się koncepcja przeprowadzenia akcji „Świąteczna bombka dla mieszkańców ZOLP w Milanowie".

Od pomysłu do realizacji była już krótka droga, projekt został przedstawiony kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, która go zaakceptowała. Wszyscy pracownicy GOPS aktywnie włączyli się do akcji. W ciągu dwóch dni udało się zebrać życzenia świąteczne pacjentów, w Urzędzie Gminy w Milanowie umieszczono aż 66 bombek z życzeniami. Machina dobroci ruszyła i wciągała w swoje tryby kolejne instytucje. Oprócz Urzędu Gminy świąteczne marzenia pacjentów pomogli spełnić: Przedszkole Samorządowe w Milanowie, Szkoła Podstawowa w Rudnie, Gminny Ośrodek Kultury w Milanowie, Gminna Biblioteka Publiczna w Milanowie, Ochotnicza Straż Pożarna w Czeberakach, a także liczni darczyńcy indywidualni.

Uroczysty finał akcji z udziałem władz samorządowych odbył się 4 grudnia w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym Psychiatrycznym w Milanowie. Zgodnie z ideą akcji każdy z pacjentów otrzymał indywidualny upominek świąteczny wręczony przez Mikołaja, co sprawiło im wiele radości i dostarczyło wzruszeń. Spotkanie było okazją, by podziękować dr. Markowi Kamińskiemu i pani Agnieszce Kamińskiej oraz pracownikom ZOLP za efektywną współpracę, a także za szerokie działania podejmowane na rzecz ochrony zdrowia psychicznego mieszkańców gminy Milanów.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim instytucjom oraz osobom prywatnym, które aktywnie zaangażowały się w realizację akcji.

ema

Ż Y C Z E N I A

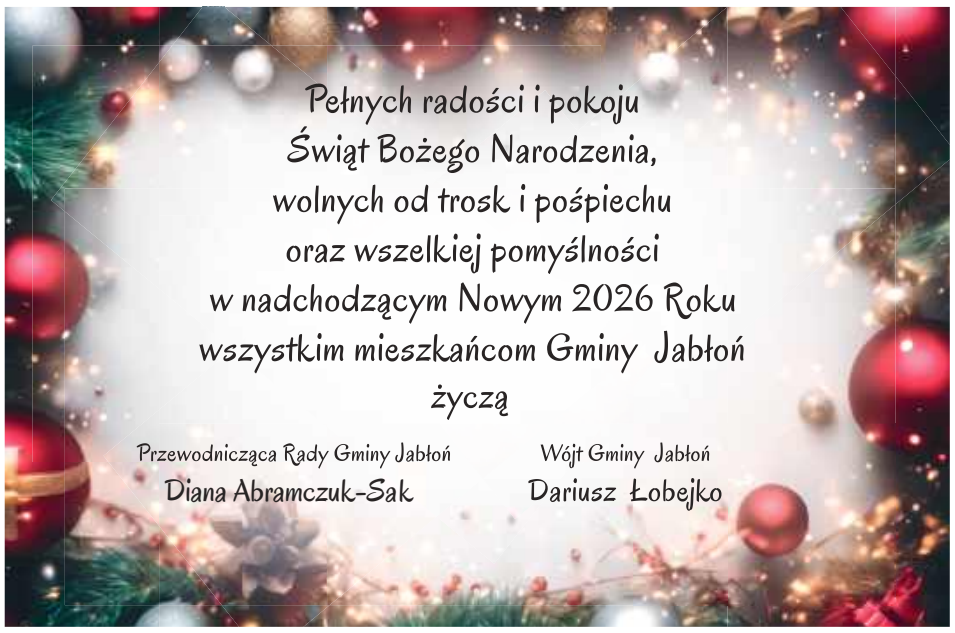

Wyspawali sobie medale

Wyniki konkursu
I miejsce – Przemysław Gryboś (ZSCKR w Hańczowej)
II miejsce – Mateusz Zalewa (ZSCKR w Żarnowcu)
III miejsce – Sebastian Brunat (ZSCKR w Korolówce Osadzie)
Wyróżnienie – Łukasz Sieńko (ZSCKR w Janowie)

„Spawanie na medal", pod takim hasłem w ZSCKR w Jabłoniu odbył się konkurs spawalniczy, w którym wzięło udział siedem szkół z całej Polski. Wydarzenie zgromadziło uczniów, nauczycieli oraz zaproszonych gości, tworząc atmosferę zdrowej rywalizacji i stało się okazją do wymiany doświadczeń. Konkurs składał się z dwóch części: teoretycznej – sprawdzającej wiedzę z zakresu spawalnictwa oraz praktycznej – podczas której uczestnicy zaprezentowali swoje umiejętności techniczne. Nad sprawnym przebiegiem konkursu oraz fachową oceną czuwał przewodniczący składu sędziowskiego dr inż. Tomasz Łusiak z Politechniki Lubelskiej wraz z sędziami konkursowymi.

ema

PAR

Ż Y C Z E N I A

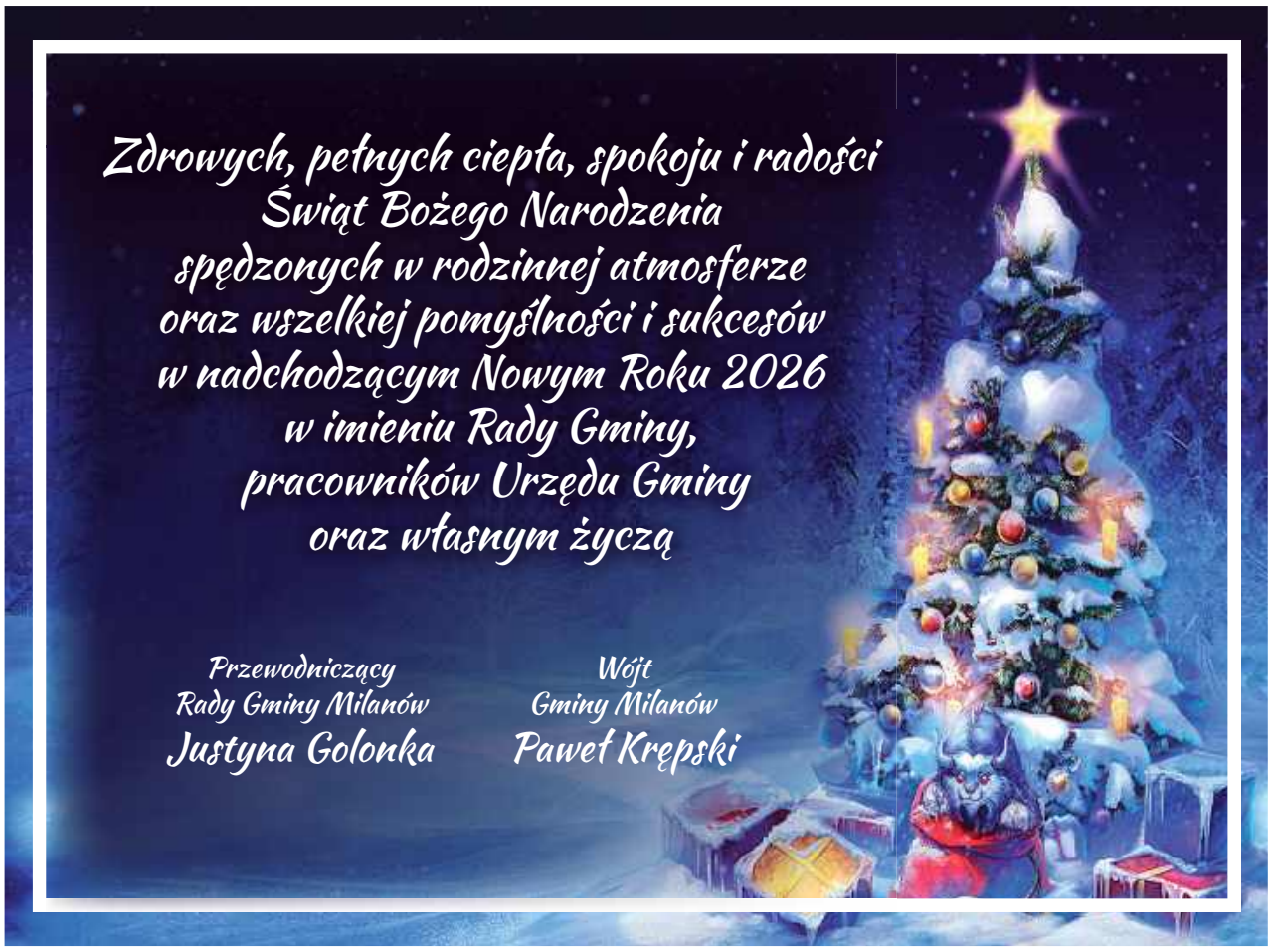

eprasa.pl 2eafa3c7b1

Investmil rośnie w siłę. Imponujący zysk

Znamy sprawozdanie finansowe Investmil, czyli jednej z większych firm budowlanych w powiecie parczewskim. W 2024 roku spółka wypracowała zysk netto w wysokości 10 000 350 zł.

Głównym motorem napędowym finansów Investmil jest podstawowa działalność: usługi budowlane. Łączne przychody netto ze sprzedaży osiągnęły w 2024 roku **59 608 041 zł**, z czego niemal 99 proc. pochodziło ze sprzedaży usług budowlanych (59 223 212 zł). Wszystkie przychody zostały zrealizowane wyłącznie na terenie kraju. Investmil odnotował spektakularny wzrost skali działalności. Przychody z usług budowlanych wzrosły z 41 291 293 zł w poprzednim roku obrotowym do ponad 59,2 mln zł w 2024 roku.

59 608 041 zł
wyniosły przychody w 2024 roku

51,3 osoby
wynosiło przeciętne zatrudnienie w 2024 roku

Inwestycje w Przyszłość

Kondycja spółki mierzona jest nie tylko zyskiem, ale i skalą realizowanych inwestycji. W 2024 roku Investmil poniósł nakłady na środki trwałe w budowie w kwocie **4 769 640 zł**, co jest wyraźnym sygnałem ciągłego rozwoju bazy aktywów.

Najbardziej znaczącą pozycją w bilansie są jednak rozliczenia międzyokresowe. Łączna ich kwota wyniosła **11 191 549 zł**. Zdecydowaną większość tej sumy, **10 874 150 zł**, stanowi wycena w koszcie wytworzenia **niezafakturowanych robót budowlanych**. Ta znacząca wartość wskazuje na realizację dużych projektów, które były w toku, ale nie zostały jeszcze rozliczone z klientami, stanowiąc obietnicę przyszłych przychodów.

Spółka dysponuje także flotą i specjalistycznym sprzętem, głównie w oparciu o leasing operacyjny. Utrzymuje 13 aktywnych umów leasingowych na sprzęt budowlany, samochody osobowe i ciężarowe, z łącznym zobowiązaniem netto wynoszącym **1 524 675 zł**.

Wyzwania: Ryzyko Należności i Wysokie Zabezpieczenia

Łączna wartość należności na koniec roku wyniosła 2 869 463 zł. Jednak w 2024 roku spółka była zmuszona dokonać znaczącego odpisu aktualizującego należności w kwocie **2 108 950 zł**. Odpis ten dotyczył należności kwestionowanej przez dłużnika. Spółka mierzy się z pojedynczym, ale istotnym sporem finansowym.

Wartość zobowiązań bilansowych - długoterminowe 913 735 zł, krótkoterminowe 4 687 500 zł jest pod kontrolą. Jednak kluczowe dla sektora budowlanego są zobowiązania warunkowe – gwarancje składane w związku z realizacją kontraktów. Na koniec 2024 roku aktywne były gwarancje: wad i usterek (925 934 zł), należytego wykonania kontraktu (1 371 402,47 zł) oraz zapłaty wadium (500 000 zł).

Łączna kwota tych gwarancji przekracza **2,7 miliona złotych**, stanowiąc potencjalne, choć niewykazywane w bilansie, obciążenie finansowe, typowe dla przedsiębiorstw wykonawczych.

Zatrudnienie i Koszty Zarządzania

Investmil pozostaje znaczącym pracodawcą w regionie. Przeciętne zatrudnienie w 2024 roku wyniosło **51,3 osoby**, a na koniec roku spółka zatrudniała 57 osób.

Zarząd Spółki otrzymał wynagrodzenie w łącznej kwocie **411 340 zł**. Jednocześnie, ze względu na niespełnianie wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych, spółka poniosła koszt wpłat na PFRON (Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych) w wysokości **123 638 zł**. Kwota ta została ujęta w sprawozdaniu jako koszt niestanowiący kosztu uzyskania przychodu dla celów podatkowych.

Komplikacje Podatkowe i Zysk Pod Kontrolą

Kalkulacja podatku dochodowego (CIT) w Investmil ujawnia istotne różnice między wynikiem bilansowym a podstawą opodatkowania. Zysk brutto (12 486 341 zł) jest niższy niż wynik podatkowy (14 798 759 zł). Jednym z głównych powodów tej rozbieżności jest tzw. odpis aktualizujący należności (2 108 950 zł), który – choć obciąża wynik księgowy (obniża zysk brutto) – nie stanowi kosztu uzyskania przychodów dla celów podatkowych. To księgowe działanie ostrożnościowe wymusza wyższą podstawę opodatkowania.

Mimo tych korekt spółka zapłaciła znaczący podatek dochodowy w części bieżącej wynoszący **2 485 991 zł**, finalnie osiągając zysk netto w wysokości **10 000 350 zł**. Kapitał zakładowy spółki pozostał na poziomie **160 000 zł**, a całość własności jest w posiadaniu dwóch wspólników: Grzegorza Chilimoniuka (60 proc.) i Anety Chilimoniuk (40 proc.).

Grzegorz Rekiel

Wyróżnienie dla Starostwa Powiatowego w Parczewie

Starostwo Powiatowe w Parczewie zostało wyróżnione w konkursie Lider Zaufania Mieszkańców - ogólnopolskiej inicjatywie pokazującej, które urzędy dbają o mieszkańców i jakość obsługi.

Fot.Powiat parczewski

Starosta parczewski Janusz Hordejuk reprezentował nasz powiat podczas gali finałowej

Konkurs opiera się m.in. na badaniach jakości oraz audycie „tajemniczego klienta", który sprawdza, jak wygląda kontakt z urzędem: czy łatwo znaleźć potrzebne informacje, jak przebiega obsługa i czy instytucja działa w sposób przyjazny mieszkańcom. - Wyróżnienie oznacza więc, że jako urząd spełniamy wysokie standardy i jesteśmy instytucją, na której można polegać - informuje samorząd powiatu.

Za organizację konkursu odpowiada Europejskie Centrum Badań nad Jakością z Krakowa, które ocenia pracę instytucji publicznych i przyznaje certyfikaty potwierdzające jakość.

Uroczyste wręczenie statuetek i certyfikatów odbyło się w Warszawie.

Starosta Parczewski Janusz Hordejuk reprezentował nasz powiat podczas gali finałowej, odbierając nagrodę w imieniu pracowników i całej instytucji. A podkreśleniem uznania dla działań powiatu było też dodatkowe wyróżnienie specjalne -"Złoty laur w obsłudze mieszkańca"

- To ważny moment, bo potwierdza, że nasza codzienna praca jest dostrzegana i doceniana na poziomie ogólnopolskim - informuje samorząd powiatu.

Starosta uczestniczył również w konferencji „Upowszechnienie EZD – transformacja cyfrowa w administracji". Spotkanie dotyczyło wprowadzania systemu EZD RP, który ma uprościć pracę urzędów i przyspieszyć załatwianie spraw dla mieszkańców. Co to oznacza w praktyce? Mniej papierowych dokumentów, szybszy obieg informacji, większą przejrzystość procesów, łatwiejszą i sprawniejszą obsługę w urzędzie.

Grzegorz Rekiel

Świąteczne warsztaty w SP 2

Fot.SP 2 w Parczewie

W programie było dekorowanie pierników

Parczew: W klasie 3b z SP 2 im. Królowej Jadwigi w Parczewie zostały zorganizowane świąteczne warsztaty.

Zajęcia miały na celu rozwijanie kreatywności, integrację uczestników oraz budowanie atmosfery nadchodzących świąt poprzez wspólne aktywności, takie jak dekorowanie pierników, tworzenie świątecznych magnesów oraz zespołowe wymyślanie gry z hasłami bożonarodzeniowymi.

- Warsztaty okazały się bardzo udane. Uczestnicy byli zadowoleni, zaangażowani i pełni świątecznego entuzjazmu. Zajęcia nie tylko pozwoliły rozwinąć zdolności manualne i kreatywność, ale również wzmocniły więzi w grupie, tworząc ciepłą i radosną atmosferę - informują przedstawiciele SP 2.

GR
PAR

eprasa.pl 2eafa3c7b1